Nr. 74.

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Rocznik XVI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu M. 4,50, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego w Austryi marek 5 (zob. Zeitungs Preisliste p. 1887 II Abth. r. 45) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Redaktor odpowiedzialny: Piątek, 1 kwietnia 1887. STANISŁAW GRYGLEWICZ z Poznania.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku. Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler: w Bazylei, Dreznie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 31 marca

(Kampania wojenna dzienników rosyjskich przeciw polityce niemieckiéj. — Zwycięztwo gabinetu Gobleta i nowe jego kłopoty. — Wyjazd ministra bułgarskiego Stojłowa do Wiednia: wyrok sądu w Radomirzu na morderców dubnickich. — Nowy zamach na cara.)

Ostrzeżenie „Prawitelstwiennego Wiestnika“ nie odniosło skutku, prasa bowiem rosyjska prowadzi daléj kampanią dziennikarską przeciw zagranicznéj polityce kanclerza niemieckiego, podkopując i zohydzając trójcesarskie przymierze. Wierny swéj głoszonéj teraz zasadzie samodzielnéj polityki rosyjskiéj, organ Katkowa dowodzi znów dzisiaj, że przymierze to jest „potworne“, bo szkodzi interesom Rosyi. I redaktor „Graždanina“, książę Meszczerski, w sposób sobie właściwy szerzy nieufność do pokojowych intencyi ks. Bismarcka. „Nie wierzę mu nigdy — tak pisze — choćby się zaklinał na niebo i ziemię. I dla tego, kiedy słyszę i widzę, że kanclerz układa przymierze i rozpoczyna kazanie o pokoju europejskim, przychodzi mi do głowy taka kombinacya: ks. Bismarck jest zdolny; załatwiwszy się z przymierzem austro-włoskim i przeprowadziwszy siedmiolecie, chce kupić spokój, a Francyą i całą uspokojoną Europę trzymać w swém ręku dla własnych interesów z Rosyą. Być może, że Pan Bóg inaczéj zadekretuje, ale sądząc po ludzku, jedynie to, a nic innego przewidywać nie należy.“ — „Nowoje Wremia“, roztrząsając świeżo zawarty sojusz włosko-niemiecko-austryacki, zapytuje się, przeciw komu jest tenże zwrócony, i odpowiada, że kwestya ta pozostanie tajemnicą tylko dla ludzi, którzy nie zdolni są ją przeniknąć. „Przymierze to — pisze daléj organ panslawistyczny — ma, jak to chcą w Berlinie, istnieć obok trójcesarskiego sojuszu. I ta kombinacya wykracza już po za obręb zwykłych figlów, i to tém bardziéj, że jest ona skierowana przeciwko jednemu z członków dawnego trójprzymierza.“ — W ten oto sposób ironiczny, drastyczny i nieraz wielce obrażający pisze się w Rosyi o polityce niemieckiéj. Nie dziw więc, że półurzędowa prasa berlińska traci nieraz cierpliwość i daje swym koleżankom petersburskim bardzo niemiłą odprawę.

Gabinet p. Gobleta wyszedł wreszcie zwycięzko z ciężkich opałów. Izba niższa przyjęła, mimo oporu radykałów i ich przywódzcy Clemenceau, 290 przeciw 220 głosom projekt rządowy do ustawy o uzupełniającym kredycie. Zanim podamy przebieg wczorajszych obrad, przypominamy dla wyjaśnienia, że Izba w końcu roku zeszłego ze względów oszczędności i dla uproszczenia pensyi urzędników ministerstwa skarbu skreśliła w budżecie 765 tysięcy franków. Minister skarbu Dauphin przywrócił skreśloną pozycyą w formie nowéj ustawy i z nieprzyjęcia jéj zrobił kwestyą gabinetową, t. j. że jeżeli Izba ustawę odrzuci, poda się do dymisyi. Na wstępie obrad wczorajszych oświadczył prezes gabinetu, że kwestya uzupełniającego kredytu jest sama w sobie podrzędnego znaczenia. Z pewnéj strony zapowiadano upadek gabinetowi już w chwili jego powstania; pozostawiono mu jednak pewien czas do życia. Przeszedł on ciężkie czasy a mimo to nie utraciła Francya nic ze swéj siły i godności. Ataki rozpoczynają się teraz na nowo, choć ustąpiły obawy zawikłań zagranicznych. Minister Goblet zawezwał następnie opozycyą, ażeby wypowiedziała swe skargi i zaznaczył, że gabinet dotrzymał swego przyrzeczenia, przedkładając Izbie żądane reformy fiskalne i administracyjne, jako téż budżet na r. 1888. Jeżeli Izba projekta te uważa za niewystarczające i sądzi, że inne osoby lepiéj to zadanie spełnią, to niechaj to otwarcie wypowie. Rezultat wyborów uzupełniających, mianowicie wybór Ribota, wypadł w duchu republikańskim i dowodzi, że kraj ma zaufanie do rządu. W końcu poprosił p. Goblet Izbę, ażeby swobodnie i śmiało wyraziła swą opinią, gdyż gabinet może jedynie pozostać w urzędowaniu w warunkach, jakie odpowiadają jego godności. Izba po krótkiéj przerwie rozpoczęła napowrót dyskusyą i większością 70 głosów dała rządowi wotum zaufania, przyjmując żądany kredyt. Gabinet nie może jednak zupełnie tryumfować, drobna ta większość jest bardzo chwiejną, a potém czeka go nowy szkopuł, o który rozbić się może. Projekt budżetowy na rok 1888 przedłożony Izbie opiera się na zaprowadzeniu podatku dochodowego. Komisya zaś budżetowa, obradująca nad tym projektem, przeciwną jest, z wyjątkiem jednego jéj członka (10 przeciw 1), téj reformie.

Nie mały także kłopot ma gabinet Gobleta ze stronnictwem autonomistów Paryża, które dąży do wytworzenia ze stolicy Francyi osobnego „państwa w państwie“ przeważnie z charakterem radykalnym. Partya ta chce wymódz na rządzie centralne merostwo, zupełne wyswobodzenie z pod władzy prefekta Sekwany i oddanie policyi municypalnéj w ręce merostwa z zupełném wykluczeniem wszelkiego mieszania się rządu. Na to oczywiście zgodzić się nie może żaden rząd francuski. P. Goblet starał się tymczasowo przynajmniéj zaspokoić umysły zmianami, zaprowadzonemi w ustawie wyborczéj Paryża. Autonomiści Paryża oświadczają jednak, że pragną uzyskać albo wszystko, albo nic, i żądają odrzucenia projektu Gobleta. Być może, że pod ostatnim względem zabiegi ich odniosą pożądany skutek i rząd przez odrzucenie projektu dozna porażki.

Nowy irlandzki bil represyjny znalazł bardzo groźnego przeciwnika w osobie Gladstona, który, jak dawniéj, tak i dzisiaj stawa w obronie słusznych żądań Irlandyi. Podczas wczorajszych obrad nad bilem oświadczył były premier, że fakta nie usprawiedliwiają wniesienia téj noweli karnéj. Z gazet angielskich dowiemy się niebawem bliższych szczegółów o wczorajszém wystąpieniu przywódzcy stronnictwa liberalnego.

Wypadkiem dnia w sprawie bułgarskiéj, na który zwróconą jest powszechna uwaga, jest wyjazd ministra bułgarskiego Stojłowa do Wiednia. Jak w każdéj rzeczy, osłoniętéj tajemnicą, wersye obiegające o téj podróży są najrozmaitszego rodzaju. Jedna z nich głosi, że wysłanym on został do Wiednia, aby przedstawił rządowi, że w obec zupełnéj bezczynności Europy nie pozostaje Bułgaryi, narażonéj ciągle na niepokoje wewnętrzne, nic innego do zrobienia, jak wziąć saméj w ręce załatwienie przesilenia; że, jeśli nie uzyska zadowalniającéj odpowiedzi, uda się z Wiednia do Darmstadtu, w celu rozpoczęcia rokowań z księciem Battenberskim względem objęcia tronu bułgarskiego. Do téj stanowczéj decyzyi miała skłonić Bułgaryą zyskana pewność, że się Turcya żadną miarą nie da skłonić przez Rosyą do interwencyi a zbrojnéj okupacyi rosyjskiéj nie obawia się w téj chwili. Inna zaś wersya opiera się na domyśle, jaki nasuwa współczesność przybycia jego do Wiednia z zapowiedzianym powrotem Łobanowa dnia 2 kwietnia. Wersya ta przypuszcza, że cała rzecz zostanie ułożoną między Austryą a Rosyą, a Stojłowa wezwano, aby przez niego skłonić rejencyą do przyjęcia zapadłych postanowień.

Rząd bułgarski prowadzi daléj trudne dzieło pacyfikacyi kraju, przyczem mimo pokojowego swego usposobienia i szczerej chęci przejednania stronnictwa rosyjskiego, zniewolony jest karać zdrajców i morderców. W sądzie powiatowym w Radomirzu zapadł w dniu 28 b. m. wyrok na sprawców morderstwa podprefekta w Dubnicy Dimitriewa, posła Granczarowa i nauczyciela Zografowa. W rozprawie sądowéj wykazało się, że zbójcy, uderzywszy na trzy te niewinne ofiary, wołali: „Niech żyje car, precz z Bułgaryą!“ Sąd skazał 8 z nich na śmierć, 1 na 15 lat, 12 na 10 lat, 1 na 3 lata, 1 na 2 lata więzienia a 13 uznał za niewinnych. Jak donosi korespondent „Kölnische Ztg“, ajenci rosyjscy usiłowali przekupić sędziów, dając im grube datki, które odrzucono z pogardą.

Ta gleba rewolucyjna, z taką gorliwością uprawiana w Bułgaryi, wydaje bardzo groźne owoce dla saméj Rosyi i cara, którego imieniem posługiwały się usta rosyjskie w Bułgaryi. Zaledwie uspokoiła się nieco wzburzona opinia publiczna w Europie, zanim wyśledzono wszystkie wątki spisku z dnia 13 marca, a już nadchodzi wiadomość o nowym zamachu na cara w Gatczynie. Oto telegram:

Londyn, 31 marca 12 godzina 25 minut w nocy. (Biuro Reutera). Wczoraj wykonano nowy zamach na cara. Car nie odniósł rany; dotąd nie ma szczegółów.

Po walnych zebraniach.

Ubiegły kwartał był czasem walnych zebrań wszelkich naszych towarzystw, czy to pożyczkowych czy téż ogólniejszego zakresu społecznego. Finansowym instytucyom naszym przybył towarzysz: „Bank związku Spółek zarobkowych,“ który pierwsze roczne sprawozdanie ogłosił przed kilku dniami, odbywszy równocześnie pierwsze walne zebranie, na którém zdawała Dyrekcya sprawę z zeszłorocznych czynności.

Z zadowoleniem i ufnością w przyszłość możemy patrzeć na te instytucye nasze finansowe, o których szerokie podawaliśmy w piśmie naszém referaty; — umiejętnie prowadzone, oparte na obrachunku liczbowym, prawidłowo się rozwijają.

W rzędzie Towarzystw ofiarnością społeczeństwa istniejących mamy jednę z najpoważniejszych naszych instytucyi: „Towarzystwo Pomocy Naukowéj Karóla Marcinkowskiego.“ Czterdzieści sześć lat pracy ma za sobą ta instytucya; ileż to ona dobrego zdziałała dla społeczeństwa naszego! Nie ma u nas kierunku życia, w którymbyśmy nie widzieli błogich skutków działania tego Towarzystwa, zasługującego na ogólne poparcie wszystkich warstw, bo wszystkie ono umiłowało równą miłością macierzyńską, niosąc pomoc gdzie jéj potrzeba, z tą ufnością, że pomoc ta krajowi korzyść przyniesie.

Od sześciu lat stanęło przy téj macierzy pokrewne duchem „Towarzystwo Czytelni Ludowych,“ podtrzymywane również składkami społeczeństwa. Społeczeństwo nasze gotowe zawsze do ofiar, stworzyło jeszcze i tę instytucyą, aby „przez książki pożyteczne krzepić religijne uczucie ludu i dostarczając mu zdrowego pokarmu duchowego, rozszerzać horyzont jego pojęć.“ Któżby z nas zaprzeczył w czasach dzisiejszych konieczności i pożyteczności téj pracy! Oby społeczeństwo, pojmując doniosłość jéj, przyjęło do siebie tę młodą jeszcze latorośl społeczną z uczuciem, na jakie w opłakanych naszych stósunkach zasługuje!

Szereg obrad bieżącego kwartału zakończyły zebrania rólnicze: „Kółka włościańskie“ i „Centralne Towarzystwo Gospodarcze.“ Druga ta instytucya, zajmująca się większemi posiadłościami od lat dwudziestu sześciu, radzi nad potrzebami i rozwojem rólnictwa krajowego w każdéj jego gałęzi. Umiejętne kierownictwo zarządu postawiło tę instytucyą w rzędzie najpoważniejszych podobnych jéj zagranicznych.

Córką niejako Towarzystwa Centralnego są Kółka rólnicze, kierowane ręką wielce zasłużonego Patrona przy pomocy życzliwych Kółkom prezesów. W zeszłym tygodniu zebrali się na sali Bazarowéj delegaci tych Kółek. Serce rosło z radości na widok tych rozbudzonych wpływem Kółek twarzy wieśniaczych; odczyty i przemówienia świadczyły, że to wdzięczne pole pracy, któréj owoce uwydatniają się téż coraz wybitniéj w każdym kierunku gospodarstwa rólnego i domowego. „Pod względem materyalnym, intelektualnym i moralnym podnosi się znacznie poziom naszych gospodarzy; ożywia ich zamiłowanie pracy i oszczędności, mają silnego ducha inicyatywy, silniejszą wolą i większą pewność siebie, niż inni do Kółek nie należący; a co do polepszenia bytu, to zdaje się jakby niewidzialna ręka wspierała ich pracę i mnożyła owoce ich zabiegów.“

Tak określił czcigodny Patron rezultat pracy Kółek rólniczych na walném zebraniu zeszłego poniedziałku. Któżby nie poparł tych uczciwych dążności naszego Patrona? Któżby się śmiał usuwać od téj życiodanéj pracy? A jednak na temże zebraniu widział się Patron zniewolonym zawodzić żale na młodzież stroniącą od téj i innych prac społecznych. Miejmy nadzieję, że głos ten nie będzie głosem wołającego na puszczy, ale na urodzajną padnie ziemię i wyda stokrotny owoc, jak owo ziarno ewangieliczne.

Patron Kółek rólniczych p. M. Jackowski, zajął się zakładaniem Spółek włościańskich systemu Raiffeisena. Nowa więc wyrasta latorośl — pożyczkowe Spółki włościańskie, które już tyle dobrego zdziałały w Niemczech i w innych krajach, wejdą niebawem w życie.

Spółki włościańskie stawiają sobie za zadanie niesienie pomocy mniejszemu rólnikowi, „Bank ziemski“, który jest właśnie w stadyum prac przygotowawczych zbierania kapitału, ma bronić większych posiadłości. Szkoda, że u nas tak późno zyskała poparcie myśl zakładania Spółek włościańskich, bo dostarczałyby one dziś niewątpliwie pieniędzy przy ewentualnym parcelowaniu majątków większych, lub cząstkowém ich wydzierżawianiu. W każdym razie lepiéj chociaż później niż wcale; lepiéj chociaż dziś przystąpić do zakładania Spółek Raiffeisena, niż nie zająć się niemi. Witając otwartém szczerem sercem te oba zapowiedziane kierunki pracy społecznéj, dwóch instytucyi uzupełniać się niejako nawzajem mających, mamy niezłomną nadzieję, że przy gorliwéj pracy i przy błogosławieństwie Bożem błogich możemy spodziewać się skutków.

Bank ziemski.

O ile się dowiadujemy, podpisy na akcye Banku Ziemskiego, jak na te liche czasy, stósunkowo dosyć raźnie się zbierają. Właśnie też wpłynął już w gotówce zapowiedziany z N. Jorku kapitał ***20,000 marek.*** Nabyto też w ostatnich dniach kilka partyi akcyi za zbiorowe pieniądze. Tak mianowicie z „prowincyi“ i z miasta Poznania, a z powiatu ostrzeszowskiego za pośrednictwem łaskawém hr. P. Szembeka. Jest to fakt bardzo pocieszający i naśladowania godny.

Oczywiście, że w pierwszym rzędzie potrzeba, aby i tym sposobem gromadził i powiększał się kapitał akcyjny. Znakomicie jednakże przyspieszyłyby działalność Banku depozyta i drobne datki, złożone do dyspozycyi Banku, statutem określonéj; albowiem akcyjnego kapitału Bank naruszyć i w obieg wprowadzić nie może przed zebraniem podpisów na całą sumę zakładową. Tymczasem coraz natarczywiéj odzywają się różne głosy, żądające rozpoczęcia czynności. Wobec głosów takich, rozumie się samo przez się, zarząd Banku musi zachować zimną krew i stanowczość nakazaną stósunkami. Ale rzeczywiście, gdyby obok powiększającego się kapitału akcyjnego, gromadziły się w znaczniejszych sumach drobne datki dyspozycyjne, daleko rychléj mógłby Bank działalność swą rozpocząć, bo ofert ma poddostatkiem. Na tém też zasadzała się idea założenia Banku czémprędzéj, chociaż z minimalnym kapitałem, że zanim później większy kapitał akcyjny się zbierze, już z depozytów i drobnych wpływów zasoby jego tak się wzmogą, iż będzie mógł zwolna rozwinąć działalność w nadarzających się, a odpowiednich wypadkach.

Nie należy téż tracić nadziei, że społeczeństwo w zrozumieniu téj myśli, odpowiednio poprze instytucyą.

Opędzać téż należy różne koszta założenia i urządzenia, które mogłyby być zaspokajane z nadzwyczajnych dochodów a nie koniecznie zaraz z funduszu zakładowego, mającego swe właściwe przeznaczenie. Koszta te są oczywiście minimalne, bo, jak wiadomo, wszelkie osobiste czynności około Banku odbywają się bezpłatnie, ale koszta sądowe, pocztowe, druku, inserat i t. p. znacznych jednakże wymagają nakładów.

Pociesza jącym także jest faktem, że opinia warszawska coraz przychylniéj się o naszéj instytucyi parcelacyjnéj wyraża. Gdyby nie niski kurs rubla, akcye Banku znalazłyby tam dziś chętnych odbiorców, zwłaszcza téż odkąd między innymi i „Kuryer Warszawski“ przez znanego a tak wielce cenionego kronikarza swego przyklasnął zadaniu Banku Ziemskiego. Dodaje on nam ducha i woła na nas: „cierpliwości, cierpliwości!“ Któżby hasła tego nie powtórzył w obec najniekorzystniejszych stosunków chwili i w obec potrzeby niczém niezachwianéj rozwagi, z jaką sprawę tę traktować należy.

Korespondencye Kuryera Pozn.

Kraków. 28 marca.

(Wystawa krajowa. — Zjazdy. — Towarzystwo kupców i przemysłowców. — Dyplom honorowy dla dr. Zyblikiewicza. — Odczyt Sienkiewicza. — Nabożeństwo za duszę ś. p. Kraszewskiego.)

(□) Poczytać to należy za dobre aranżerom Wystawy tegorocznéj krakowskiéj, że ją mniéj uważają za pole do popisu, niż za podaną krajowi sposobność do zrobienia z sobą sumiennego obrachunku, do rozpatrzenia się w niedostatkach, lukach i niedokładnościach pracy narodowéj i do odniesienia ztąd stósownéj nauki. Nauka ta jednak byłaby tylko powierzchowną i mało znaczącą, gdyby wynikać jedynie miała ze spostrzeżeń, jakie przypadkowo poczyni ten i ów ze zwiedzających Wystawę. Wypada więc zorganizować studya zbiorowe, połączone z wymianą zdań w poważnie prowadzonych rozprawach w różnych zebranych w tym celu gronach znawców specyalnych.

Inicyatorowie Wystawy osięgnąć to zamierzają drogą zachęty, aby z okazyi téj Wystawy odbyły się w Krakowie zjazdy różnych kół rzeczoznawczych. Niektóre koła poszły już za danym impulsem. Już przed dwoma tygodniami postanowiono w gronie inteligencyi miejscowéj zwołać zjazd prawników i ekonomistów, teraz zaś wynurzają się już projekta specyalniejszych zjazdów. Porozumiano się z lwowskiem Towarzystwem kupców i przemysłowców, rozwijającem już od pewnego czasu korzystną działalność, i przyjdzie skutkiem tego niezawodnie do zwołania zjazdu kupców i przemysłowców, który, pod wpływem pouczających wrażeń Wystawy, może powziąść niejedno pod względem potrzeby udoskonalenia pewnych kierunków przemysłu i zapewnienia najkorzystniejszego zbytu wyrobom krajowym.

Różne delegacye Towarzystw rolniczych nie zaniedbają niezawodnie zebrać się także z okazyi Wystawy, w celu rozpatrzenia się w postępach rolnictwa, lub w stronach ujemnych jego rozwoju.

Wypadałoby utworzyć jeszcze jakie grono światłych konsumentów, którzyby sformułować umieli jasno wymogi swego gustu i wskazali dokładnie, w jakim kierunku odbywać się powinny pewne ulepszenia, ażeby ważny i bardzo pożądany cel zaspakajania swych potrzeb krajowemi wyrobami i zapobieżenia przez to szkodliwemu wychodzeniu pieniędzy z kraju na zakupno zagranicznych towarów, jak najśpieszniéj mógł być osiągniętym.

W taki sposób wystawa tegoroczna nie będzie samym tylko popisem przyciągającym grona ciekawych, ale stać się może areną współzawodnictwa, połączonego z odbywaniem się ważnych studyów zbiorowo i racyonalnie dokonanych, a przez donośną w swych skutkach.

Wspomniane powyżéj Towarzystwo krajowe kupców i przemysłowców zamierza, jak słyszymy, założyć także filią swą w Krakowie. Przybyli w celu porozumienia się z Komitetem wystawy w sprawie zjazdu pp. Ihnatowicz i Ichnowski, zaprosili już w sobotę kilku tutejszych kupców i przemysłowców do lokalu tutejszéj młodzieży handlowéj, aby się tam względem założenia filii krakowskiéj porozumieć. Filia ta ze względu na bliższą styczność, jaką Kraków ma z centralnemi państwami Europy, może być w zakresie działań tego Towarzystwa bardzo pożyteczną, szczególnie ze względu na obmyślanie środków możliwego eksportu niektórych wyrobów krajowych.

Ze względu na wielkie zasługi, jakie były marszałek w sprawach przemysłu krajowego położył i na niezmordowane starania jego w tym kierunku, postanowiło, jak słyszymy, Towarzystwo krajowe kupców i przemysłowców skorzystać z okazyi zwołania zjazdu do Krakowa w czasie wystawy, aby mu ofiarować dyplom członka honorowego.

W niezwykły zachwyt wprawił tu słuchaczy odczyt Sienkiewicza, dzielącego się z publicznością krakowską wrażeniami ze świeżo odbytéj podróży na Wschód. Opisanie widoku na Bosfor i na Konstantynopol od strony morza było prawdziwie malowniczym obrazem. Wrażenia zaś doznane na wstępie do Aten, i na wzgórzu Akropolidy wśród zwalisk Propylei i Partenonu oddał prelegent z prostotą istnie grecką i z prawdziwie greckim wdziękiem. Piękną téż myśl rozwinął autor nad wskrzeszeniem nowéj Grecyi, którą cywilizowany świat powołał do życia z wieczności za przekazane mu skarby klasycyzmu i potrącił w końcu bardzo zręcznie i dyskretnie o zasługi, jakie i naród polski położył w sprawie cywilizacyi chrześciańskiéj. Zachwycona publiczność obsypała prelegenta grzmotem oklasków.

Nabożeństwo za spokój duszy ś. p. J. I. Kraszewskiego, zamówione przez starego przyjaciela, odbyło się dziś w kościele OO. Kapucynów. Modlitwy przed castrum doloris odmówił ks. Biskup Krasiński i pokropił katafalk. Publiczność żałobna składała się przeważnie z człon-

ków Akademii umiejętności. Dalsze postanowienia względem przeniesienia zwłok zmarłego, zależeć będą od decyzyi jego rodziny, ta zaś nastąpi dopiéro po przekonaniu się, czy nieboszczyk w testamencie, który dotąd nie jest otworzonym, nie poczynił w téj mierze jakich rozporządzeń, któreby oczywiście uszanować trzeba.

(Redakcya „Nowéj Reformy“ otrzymała depeszę z Genewy, że zwłoki J. I. Kraszewskiego we czwartek dnia 31 bieżącego miesiąca, wywiezione zostaną z miejsca tymczasowego spoczynku, a w niedzielę dnia 3 kwietnia żałobny orszak stanie w Krakowie. Red. „Kur. Pozn.“)

Lwów, 29 marca.

(Nawrócenie się Załuskiego. — Odjęcie debitu pocztowego „Prołomowi“ w Węgrzech. — Adwokat Jackowski. — Z teatru.)

(a) Znany z procesu Olgi Hrabarowéj Ołeksa Załuski ze Zbaraża, propagator prawosławia i zwolennik Naumowicza, oświadczył przed właściwą władzą duchowną, że żałuje za swe grzechy i powraca na łono Kościoła katolickiego. Wielką zasługę w tém dziele nawrócenia ma ks. Hipolit Pohorecki, kapłan gr.-kat. obrządku. Nie dzieje się więc po myśli naszym moskalofilom. Wszyscy ich odstępują — pozostał jeszcze ze zbałamuconych Szpunder, który chyba, dzięki rublom moskiewskim, niezawodnie nie tak szybko porzuci korzystną dla siebie posadę agitatora prawosławnego. Czy atoli zdoła kogo obałamucić? Wątpię. Bo choć chłop ruski ulega pod wielu względami wpływom agitatorów, jak n. p. przy wyborach, to jednakowoż w sprawach religijnych trudny jest do przekonania. — Zresztą nie wątpię, że Szpunder wyzyskawszy sytuacyą, sam ostatecznie pójdzie w ślad za Załuskim, swym towarzyszem w propagandzie i w więzieniu.

Opiekujący się wielce Słowianami na Węgrzech tutejszy moskalofilski „Nowy Prołom,“ napadając ustawicznie na Węgrów i rząd węgierski, doczekał się wskutek swych wycieczek tego, że mu na Węgrzech odjęto debit pocztowy.

W myśl uroczystych ślubów króla Jana Kaźmirza i Stanów Rzeczypospolitéj, zaprzysiężonych imieniem narodu przed cudownym obrazem Najśw. P. Łaskawéj w kościele archikatedralnym lwowskim, odprawione zostanie w tymże kościele doroczne solenne nabożeństwo w piątek, dnia 1 kwietnia r. b., o godzinie 11 przed południem.

Adwokat dr. Jackowski, który, jak to swego czasu donosiłem, zawikłany był w roku zeszłym proces karny i uszedł ze Lwowa, wrócił w tych dniach do kraju i stawił się do sądu, oczekując rezultatu śledztwa.

W teatrze hr. Skarbka odegrano ku uczczeniu pamięci J. I. Kraszewskiego utwór jego „Panie Kochanku“ i urządzono żywy obraz. — Mówiąc o teatrze wspomnieć mi wypada, że policya tutejsza nie pozwoliła na przeestawienie najnowszego utworu Aurelego Urbańskiego p. n. „Szumi Marica,“ osnutego na tle ostatnich wypadków bułgarskich. — W dniu 12 kwietnia wystąpi tu Paulina Luca z koncertem.

Berlin, 30 marca.

(W kwestyach podatkowych.)

(O.) Coraz wyraźniéj wysuwają się na pierwszy plan kwestye podatkowe. Stronnictwa środkowe w parlamencie zajmują się pośrednim podatkiem konsumcyjnym od wódki, konserwatyści w sejmie pruskim reformą bezpośrednich podatków w Prusach. Konserwatyści żądają w przedłożonym dzisiaj wniosku reformy podatku klasycznego i dochodowego, zaprowadzenia podatku od renty kapitałowéj i zmiany podatku procederowego. Nie ulega wątpliwości, że podatki pruskie domagają się gwałtownie reformy, obawiać się atoli należy, że cała reforma skończy się ostatecznie pomnożeniem podatków. Pytanie teraz, czy rząd odpowie na wniosek konserwatywny przedłożeniem żądanych projektów, i o ile w takim razie uwzględni słuszne żądanie centrum, aby ciężary zostały sprawiedliwiéj rozłożone, aniżeli dotychczas.

W kwestyi podatku od wódki nie przyszło, jak się zdaje, do skutku porozumienie pomiędzy zwolennikami miszmaszu. Wskutek tego wypracował minister finansów Scholz samodzielnie swój projekt. Projekt opiera się na zasadzie skontyngensowania produkcyi wódki i żąda podobno konsumpcyjnego podatku 65 mr. za hektolitr, tak że otrzymanoby ztąd 110 milionów mr., z których około 36 milionów, a więc więcéj niż $^1/_3$, otrzymać mają jako wynagrodzenie właściciele gorzelni. Pytanie atoli, czy narodowi liberałowie zechcą przyłożyć ręki do takiego uregulowania podatku od wódki. Straszą ich podobno tém, że jeżeli oni nie zechcą wziąć udziału w téj sprawie, zastąpi ich centrum. Centrum atoli oświadczyło się w roku ubiegłym przeciwko monopolistycznemu skontyngensowaniu i prawdopodobnie nie zmieni obecnie pod tym względem swego zdania. Prasa katolicka wyraża zresztą przekonanie, że 36 milionów z kieszeni podatkujących dla właścicieli gorzelni — to nieco za wiele!

ZIEMIE POLSKIE.

* Aresztowanie naczelnika tajnéj policyi w Warszawie, Wojciecha, za umaczanie rąk w sprawie Kiersza, pociągnęło za sobą także aresztowanie referenta wydziału śledczego Astonina. Jenerał-gubernator Hurko polecił, aby urzędnika tego pociągnięto do śledztwa i usunięto go na ten czas od zajmowanéj posady.

NIEMCY.

* Berlin, 30 marca. Podatek od cukru. Pod kierownictwem tajnego radzcy Boccius'a, referującego w urzędzie skarbu, rozpoczęły się dziś obrady nad reformą podatku od cukru. Na te konferencye zaproszono ludzi fachowych zajmujących się cukrownictwem. Obradujący mają głównie nad tém się zastanawiać, czy będzie można znieć premie wywozowe bez pokrzywdzenia fabryk, i czy zalecałoby się zniesienie opodatkowania surowego materyału, a wprowadzenie w to miejsce podatku od fabrykatu; nadto przedłożono konferującym i to pytanie, czyby się nie zalecało zaprowadzenie podatku konsumcyjnego. Rząd ze swéj strony nie stawił żadnych pozytywnych wniosków, tylko temata i pytania.

— Za zmianą konstytucyi niemieckiéj przemawiają organa miszmaszu. Przedewszystkiém dowodnią się one przetwardz, a trudna partya brody płaska i zbyt regularnie falowana. Za to portret Niegolewskiego obok znacznego podobieństwa, oddycha życiem i swobodą; rzeźba miękka i smaczna posiada wysokie techniczne zalety.

Bardzo wdzięczny temat przedstawia mała statuetka terrakotowa, którą artysta ochrzcił nazwą „małéj gosposi“. Jest to postać dziewczynki wiejskiéj we wieku lat ośmiu lub dziewięciu; siedzi ona na grupie kamieni w koszulce i spodniczce — jedną ręką wsparta na długim kiju, drugą podtrzymuje bogaty plon kwiatków, których do fartuszka nazbierała. Układ, ruch i wyraz twarzy dziecięcia nader szczęśliwy i sympatyczny — typ wybitnie słowiański, polski. Traktowanie techniczne głowy ciała i draperyi więcéj tu jest w duchu naturalistycznym niż w innych pracach artysty — który w ogóle postępuje raczéj w kierunku dawnéj szkoły klasycznéj, aniżeli na błędnéj nieraz dzisiejszéj drodze bezwzględnego realizmu.

Obadwa te kierunki walczą ze sobą zawzięcie w najnowszéj erze sztuki rzeźbiarskiéj. Niektórzy z pierwszorzędnych francuskich mistrzów potrafili z niezwykłym smakiem i poczuciem pogodzić i połączyć je przecież do pewnego stopnia; oglądaliśmy w zeszłorocznym Salonie paryskim dzieła pośredniego tego, eklektycznego ducha — były to bez bezwarunkowo najznakomitsze prace na téj wystawie wyjątkowo w piękne rzeźby bogatéj. Wpływ pewien téj paryskiéj szkoły daje się czuć w niektórych tworach naszego artysty; tak we wspomnianéj powyżéj figurce terrakotowéj — więcéj zaś jeszcze w niewielkim bronzowym posążku, przedstawiającym mężczyznę w stroju polskim.

Jest to postać ś. p. hr. Ludwika Mycielskiego, z czasów powstania 1863 roku. Zadanie było tu dość utrudnione — za jedyny materyał służyć mógł tylko znany portret olejny Simmlera; szczęśliwie przecież, że na portrecie tym podobieństwo rysów i wyrazu twarzy ś. p. pana Ludwika nie pozostawiają nic do życzenia. Lubo jednak w ten sposób rzeźbiarz do odtworzenia t. z. „en face“ miał pewną a wyrazistą wskazówkę (portret bowiem Simmlera w téj pozycyi uchwycony) — to przecież oddanie obu profilów, układu czaszki — słowem jednem całéj okrągłości, polegać już musiało w najznaczniejszéj części na intuicyi, zmyśle kombinacyjnym portretującego rzeźbiarza. Z niemałego tego dylematu potrafił on się wszakżeż wydobyć zwycięzko; osoby, które często widywały ś. p. pana Ludwika, zaręczały nam, że podobieństwo posążka z jakiejkolwiek bądź strony oglądanego, jest zupełne — zaleta tém większa, o ile że trudność podwójna ze względu na małe bardzo rozmiary portretu. Technika, zwłaszcza w sposobie traktowania ubioru i akcesoryów zakrawa już silnie na naturalistyczny kierunek — a przecież ogólna postawa figury, główne jéj linie proste i szlachetne mimo tak szczupłych rozmiarów, nadają posążkowi piętno dzieła wyższego nastroju, niż zwykłéj rodzajowéj statuetki.

Znaczniejszych o wiele rozmiarów są dwie figury, które artysta w gipsowych odlewach do tegorocznego paryskiego salonu wysełа. Postacie te, będące względem siebie t. z. „pendants“ przedstawiają polskie typy ludowe; możnaby im dać najwłaściwiéj miano: żniwiarza i żniwiarki. Każda z nich ma przeszło dwie stopy wysokości; format w którym artysta mógł już swobodnie zużyć zdobytą wiedzę i biegłość — który jednak z drugiéj strony wymagał dokładnego studyum i wykończenia.

Lubo temat sam nastręczał we wysokim stopniu okazyą do traktowania rzeczy realistycznego — to przecież rzeźbiarz mniej się tutaj zbliżył do kierunku tego, aniżeli w dwóch powyżéj opisanych pracach. Pozostał o tu — że tak powiemy — więcéj samym sobą; pojęcie ogólne i wykonanie figur żniwiarza i żniwiarki nosi piętno zdecydowanego, idelizującego klasycyzmu.

Ze sztuki krajowéj.

Najnowsze prace

p. Władysława Marcinkowskiego.

W tych dniach mieliśmy sposobność oglądania ostatnich robót młodego a utalentowanego naszego wielkopolskiego rzeźbiarza. Wykończone one zostały po części w lecie zeszłorocznem wśród gwaru i wiru paryzkiego życia — w części zaś powstały w minionem półroczu w wiejskiém zaciszu Szypłowa, gdzie artysta znalazł dach nieomal że rodzinny.

Razem wziąwszy czasu przeciąg nie długi — bo ani roku całego; a ileż przecież przedmiotów sztuki zdołało stworzyć w tych trzech kwartałach biegłe i pracowite dłuto Marcinkowskiego!

Ot nasamprzód widzimy wykonaną w terrakocie płaskorzeźbę: portrety wnuczek Adama Mickiewicza. Obie głowy oddane we wdzięcznym układzie na jednéj płycie; artysta nadał rzeźbie téj bardzo mało wypukłości w znaczeniu czysto technicznem — a przecież zdołał wywołać wrażenie zupełnego zaokrąglenia i plastyki. Podobieństwo obu sióstr, a zwłaszcza młodszéj z nich, niezmierne, traktowanie szerokie, pewne a przecież skrupulatne aż do najmniejszych szczegółów i finezyi — technika (mianowicie włosów) smaczna i elegancka nadają terrakocie stempel dzieła wytrawnego mistrza.

Daléj oto dwa popiersia w pełnéj rzeźbie (en bosse) — jedno z nich naturalnéj wielkości: portret Bochdana Zaleskiego. Drugie mniejsze znacznie, portret ś. p. Władysława Niegolewskiego podobał nam się przecież i co do podobieństwa, i co do sposobu traktowania więcéj od pierwszego. Rysy Bochdana są wprawdzie wiernie oddane — głowa to nawet nie bez wyrazu — ale rzeźba w ogóle nieco

---

Towarzystwa i Spółki.

Toruń, 30 marca.

(Zebranie banku. — Zebranie Muzeum).

Wczoraj mieliśmy tu dwa doroczne zebrania; pierwsze Akcyonaryuszy Banku Donimirski, Kalkstein, Łyskowski i Sp. w Toruniu; zebranie było nieliczne. Załatwiono zwykłe sprawy formalne i dopełniono wyboru członka rady nadzorczéj w miejsce ś. p. Ignacego Łyskowskiego, który padł na pana Kossowskiego z Gajewa. Na tém czynności zakończono a sprawozdanie firmowych podamy później.

Drugie o godzinie 5 walne zebranie Akcyonaryuszy Muzeum w Toruniu.

Po zagajeniu posiedzenia zapytał przewodniczącego zastępca pana Rexa, sekretarz policyi tutejszéj, czy walne zebranie na policyi zameldowane. Odebrawszy odmowną odpowiedź, wylegitymował się ten pan poleceniem od tutejszego pana burmistrza jako reprezentant policyi, a następnie zebranie jako nie zameldowane rozwiązał.

Zebrani naturalnie rozeszli się z tém postanowieniem, aby u władz kompetentnych zrobić zażalenie, a to w tém przekonaniu, że Towarzystwa akcyjne jako niepolityczne, nie należą pod kategoryą dozoru policyi. Dotąd walne zebranie Towarzystwa akcyjnego Muzeum nie były meldowane, mimo to przychodził na nie pan Rex.

Dotychczasowy prezes rady nadzorczéj tegoż Towarzystwa ś. p. Ignacy Łyskowski z Mileszew protestował energicznie przeciw obecności jego, a raz nawet wezwał go, aby lokal opuścił, czego p. Rex absolutnie odmówił. Tego rodzaju postępowanie powtarzało się corocznie, ale nigdy zebrania nie rozwiązano.

Tymczasem wczorajsze uległo téj smutnéj katastrofie, któréj osoby w tém interesowane nie zamilczą, a o rezultacie zabiegów swoich czytelników szanownych powiadomią. (Gaz. Tor.)

Program wystawy etnograficznéj

na wystawie

rólniczo-przemysłowéj krajowéj

w Krakowie.

(Ciąg dalszy.)

IV. Odzież i obuwie.

Do tego działu, ze wszech miar najważniejszego, pożądanym jest dla Wystawy taki zbiór okazów autentycznych odzieży i obuwia, powszechnie używanych, a przysłanych w oryginale lub w rysunkach i jak najwierniejszych podobiznach, któryby dawał dokładny obraz wszystkich właściwości w ubiorze ludu wiejskiego danéj okolicy, również jak ludu mieszczańskiego o tyle, o ile tenże zachował w swym stroju tradycyjną starodawną oryginalność.

Téj potrzebie wystawy etnograficznéj uczynią zadość:

1) Ubiory kompletne, powszednie i świąteczne, latowe i zimowe, noszone przez mężczyzn starszych i parobków, przez kobiety zamężne i dziewczęta, a nawet ubiory dziecięce, a to nie wyłączając żadnéj części ubioru, od nakrycia głowy do obuwia.

2) W razie niemożności dostarczenia ubiorów kompletnych, należy zastąpić je zbiorem jak najliczniejszym i najrozmaitszym tych części pojedyńczych ubioru, które swym kształtem, krojem, ozdobami, barwą lub materyałem cechują najbardziéj stroje ludowe téj okolicy.

W dodatku zaś do tego zbioru, uzupełnić go należy zbiorem rysunków kolorowanych (chociażby wcale nie artystycznie, byle najwierniéj wykonanych), wielkości 30 na 20 ctm., albo lalek należycie poubieranych, (wysokości 30—50 ctm.) bez żadnych ozdób i dodatków własnych, lecz przedstawiających jak można najwierniéj wszelkie szczegóły ubiorów kompletnych w odmianach wyżéj wymienionych.

Uwaga. Rysunki są niemniéj pożądane przy ubiorach kompletnych, mając służyć za wskazówkę do należytego ubrania manekinów, na których mają być wystawione.

3) Wszelkie przedmioty dodatkowe, należące do odzieży, są dla wystawy wielce pożądane, jako to: paciorki, korale, medaliki, krzyżyki, kolczyki, pierścienie, wieńce itp. u kobiet; oraz spinki, pierścienie, kity, piórka, pasy, torebki, kapciuchy, fajki, koziki, laski itp. u mężczyzn.

V. Przedmioty należące do obrzędów i zwyczajów ludowych.

a) Służące do zwyczajów i obrzędów powszednich.

1) Przy narodzinach i chrzcinach: krzyżmo, krzyżyk.

2) Przy weselu: wieniec panny młodéj i jéj strój oczepinowy; wianuszki i bukiety drużbów i drużek, pas, albo chustka dla niche, ręczniki zaręczynowe ruskie, korowaj ruski w okazie rzeczywistym (po upieczeniu mocno wysuszony w piecu, a potém ozdobiony sztucznemi liśćmi barwinku i kwiatami), rózga weselna ludu polskiego i „Jiłce“ ludu ruskiego w okazach rzeczywistych, albo w wiernym rysunku kolorowanym około 30—50 ctm. długości.

3) Przy pogrzebie. Najodpowiedniejszemi byłyby podobizny trumien, około 40 ctm. długie z ułożonemi w nich lalkami męzkiemi i kobiecemi we właściwem ubraniu grobowém: żgle, duchence i pończochach.

Przytém przysłać można zasuszone okazy kołaczy pogrzebowych i podobizny ruskiego „koływa“ t. j. kaszy z odwarzonéj pszenicy itp. miejscowe przedmioty obrzędowe przy pogrzebie używane. Nakoniec pożądanym będzie rysunek lub model mogiły wieśniaczéj z krzyżem na niéj, lub innym używanym nagrobkiem.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Kronika

miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, czwartek 31 marca

* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał radzcy sądu okręgowego Gładyszowi w Krotoszynie order orła czerwonego czwartéj klasy.

---

* **Dowiadujemy się,** że tutejsza resursa obywatelska postanowiła na wczorajszém zebraniu zakupić pięć akcyi nowego Banku Ziemskiego.

* **Dziś** dnia 31 marca przypada pierwsza rocznica śmierci ś. p. Józefa Bohdana Zaleskiego. W Paryżu w kościele de l'Assomption odbyło się nabożeństwo żałobne za spokój duszy wielkiego piewcy.

* **Msza św. żałobna** za spokój duszy ś. p. Józefa Ignacego Kraszewskiego odprawiona będzie w kościele Przemienienia Pańskiego w sobotę dnia 2 kwietnia r. b. rano o godzinie 8, na którą zaprasza

Zarząd Tow. Rzem. Polsk.

* **Teatr polski.** Dziś komedya z francuzkiego „Ulicznik paryzki“, komedya St. Dobrzańskiego „Złoty cielec“ i mazur w 4 pary.

Ceny zniżone.

* **Woda w Warcie** przybrała od wczoraj o 10 cm. t. j. z 2,12 m. do 2,22 m.

Z Pogorzelicy donosi główny urząd celny, że stan wody wynosi tamże dziś 2,39 m. t. j. o 29 cm. więcéj aniżeli wczoraj.

* **Wczoraj** o godzinie 3 liczne grono krewnych, przyjaciół i znajomych odprowadziło zwłoki ś. p. dr. Kaźmirza Szulca na nowy cmentarz farny. Kondukt prowadził ksiądz dziekan Radzki z Lubinia w asystencyi duchowieństwa farnego. Inteligencya z naszego

---

Nie robimy p. Marcinkowskiemu z tego bynajmniéj zarzutu, tak jak znów nie uważamy tego rodzaju pojęcia rzeczy za bezwzględnie właściwie i odpowiednie tematowi. W tych bowiem kwestyach ogólnego pojęcia rzeczy trudno artyście chcieć narzucać jakieśkolwiek zasady i normy. Tutaj najskrajniejsze, najróżnorodniejsze sposoby zapatrywania się mają racyą bytu — mogą mieć za sobą prawdę i estetyczne warunki. Chodzi tylko o to, czy wykonanie stoi na wysokości założenia, czy artyzm techniki odpowiada artyzmowi pomysłu? Krytyka ograniczyć się musi głównie na badaniu téj kwestyi. Możemy w obecnym przypadku bezstronnie powiedzieć, że p. Marcinkowski pod względem wykonania dobrze się wywiązał ze zadania, jakie sobie postawił.

Wziąwszy sobie bowiem za cel stworzenie postaci ludowych — nie jak je z niedokładnościami i meskineryą codziennego oglądamy życia — ale jako typy udoskonalone i wyidealizowane, artysta z konsekwencyą i jednolicie umiał myśl swą przeprowadzić, podporządkując techniczne traktowanie dzieła swego do wyższego stylu, jaki nadał całości.

Słowem jedném: linie, ruch i wyraz grają tu rolę przeważną — z pewném dobrze zrozumianém poświęceniem zbytniéj wierności szczegółów i akcesoryów. Co do tych ostatnich, to szczerze powiedziawszy — zdają one nam się być miejscami może aż zbyt ogólnie, zbyt mało naturalistycznie traktowanemi; wolimy jednak, że artysta poświęcił szczegóły podrzędne dla ogólnego wyrazu — aniżeli gdyby odwrotną był poszedł drogą.

Jak powyżéj powiedzieliśmy, swa te posążki należą wzajemnie do siebie, i w całym układzie jako i rozmiarach stósowne do tego są obliczone.

Żniwiarz przedstawiony jest w ubiorze do ciężkiéj odpowiednim pracy — szerokich spodniach i obszernéj, rozpiętéj koszuli — która całą prawie pierś wolną pozostawia. Duży słomiany kapelusz chroni go od słońca; ruch jego uchwycony w chwili, kiedy prawą nogę naprzód postawiwszy i silnie schylony, ze zamachem kosę wysunął do cięcia. Postać to wzrostu średniego, dość krępa, o silnych kościach i wydatnéj muszkulaturze; prawe ramię do połowy obnażone ukazuje naprężone mięśnie — ręce silnie, energicznie trzymają kosę — głowa wyrazista, o łagodnym wyrazie.

Żniwiarka także przy pracy z grabiami w ręku — mocno podkasana, tak, że nogi aż pod kolana prawie widoczne.

Ruch tu (co zupełnie słuszne i odpowiedne) mniéj gwałtowny, mniejsze w ogóle wysilenie, niż w postawie Żniwiarza. Czuć tu wszędzie pod draperyą okrągłe i łagodne formy kobiece; podczas gdy w pierwszéj figurze dominuje gra muszkułów — to tutaj linie schodzą się w harmonijną, spokojniejszą całość. Ubranie Żniwiarki stanowi koszulka o szerokich rękawach — obcięta sznurówka i spodnica; na głowie nawiązana chusteczka, któréj długie końce na wiatr puszczone.

Życzyćby wypadało, aby artyście podaną została sposobność do wykończenia figur obu w marmurze lub do odlania ich w bronzie. Temat to sympatyczny, narodowy par excellence; oby mógł dla kraju zostać ostatecznie i trwale wykonanym!

Niestety — jeżeli słusznie powiedział niemiecki poeta: „dem Mimen windet die Nachwelt keine Kraenze“ to równie słusznie powiedzieć można, że dla polskiego rzeźbiarza są kwiaty chyba tylko u potomności.

Mało ich znajdzie zaiste za życia — szczęśliwy, jeżeli choć owa nadzieja pokrzepiać go może!

M.

miasta licznie była reprezentowana pomiędzy uczestnikami pogrzebu.

* **P. dr. Kusztelan** rozpoczął wczoraj swój odczyt od zagadnienia Ludwika XVIII, stawionego zebranym u niego członkom akademii paryskiéj, jaki wpływ ma księżyc kwietniowy na przyszłe żniwo. Zagadnieni w ten sposób astronomowie ówczesni, mianowicie La Place, nie zdołali na to pytanie odpowiedzieć, bo nigdy o czémś podobném nie słyszeli i w książkach naukowych o tém mowy nie ma. Wyszedłszy z tego punktu, mówił szan. Prelegent o doświadczeniach La Place'a, Arago i innych, dowodzących, że księżyc żadnego wpływu na stan powietrza nie wywiera, że wszelkie dowodzenia o tym wpływie są przesądami. Następnie mówił Prelegent o dawniejszych przesądach astrologicznych, które aż do dziś dnia przetrwały, dzięki przeważnie kalendarzom, o których obszerniéj się rozwiódł. Zakończył swą prelekcyą wezwaniem, aby raczéj popierano meteorologią, która zdobywa sobie coraz więcéj uznania; za staraniem Tow. Przyjaciół Nauk zostanie niebawem w Żabikowie otwarta pierwsza większa stacya meteorologiczna. Oklaskami podziękowano p. dr. Kusztelanowi za ten zajmujący odczyt.

* **Wczoraj wieczorem** odbył się doroczny popis uczniów szkoły kupieckiéj, utrzymywanéj przez tutejsze Towarzystwo Młodzieży Kupieckiéj. Egzamin wywarł na dość licznie zebraną publiczność bardzo korzystne wrażenie; uczniowie popisywali się z swych wiadomości w rachunkach, buchalteryi, jeografii handlowéj i języku francuskim. Ostatni przedmiot zauważyliśmy po raz pierwszym w planie szkoły kupieckiéj, a innowacyi téj szczerze przyklasnąć należy. Kupcom naszym niezbędny jest pewien stopień znajomości języka francuskiego, a wczorajsza próba, będąca rezultatem dwudziestu zaledwie lekcyi, dowiodła, że przy dobréj woli nawet w tak trudnych warunkach, w jakich się znajduje szkoła kupiecka, godne uwagi owoce osięgnąć można. Po egzaminie dał dyrygent szkoły krótki pogląd na jéj dotychczasową działalność, zaznaczając, że od założenia swego w r. 1874 szkoła miała aż do dzisiejszéj chwili blisko 500 uczniów. Dzisiaj pobiera w niéj naukę w dwóch oddziałach 45 uczniów, z których siedmiu wczoraj otrzymało patent poświadczający, że z pożytkiem korzystali z wykładów szkólnych. — Nowy rok szkólny rozpocznie się z dniem 18 b. m., na co zwracamy uwagę tych szanownych panów pryncypałów, którzy dotąd uczniom swoim nie dali sposobności pomnożenia szczupłego zasobu wiadomości fachowych.

* **Bawi w mieście** naszém rodak nasz, znany lekarz i prof. heidelberskiego uniwersytetu dr. Jurasz.

* **Jutro** pobierane będzie po raz pierwszy targowe, uchwalone niedawno, jak wiadomo, przez władze miejskie.

* **W Jerzycach** zasypany został przedwczoraj wieczorem w studni robotnik Jan Urbański. Pomimo szybkiéj pomocy nie zdołano go po odkopaniu przywrócić do życia.

* **Krotoszyn.** Celem zakupna koni do artyleryi odbył się tu w sobotę targ, na którym zakupiono 7 koni. — Na podobnym targu w Inowrocławiu zakupiono koni 26, a w Gnieźnie 24. Ceny płacono lepsze, aniżeli za remonty. W Inowrocławiu płacono w przecięciu 1100, w Gnieźnie około 1200 marek.

* **Czempiń.** Aptekę tutejszą kupił od pana Lepella aptekarz p. Schoen z Poznania.

* **Opalenica.** Z powodu rozwiązania przez burmistrza tutejszego w dniu 30 stycznia r. b. wieca przedwyborczego, rzekomo wskutek niewłasnoręcznego podpisu p. Łąckiego przed zameldowaniem, udał się p. Łącki z zażaleniem do król. rejencyi, która pismem z dnia 19 b. m. postępowanie p. burmistrza za nieodpowiednie uznała.

* **Pakość.** W kopalniach wapna w Piechcinie stało się w sobotę po południu nieszczęście. Jeden z robotników chciał nabój dynamitowy, który nie eksplodował, z kamienia wydostać; tymczasem przy téj operacyi nabój eksplodował, a robotnik otrzymał znaczne rany, wskutek czego zmarł po dwóch godzinach. Rozpryskujące się odłamki raniły jeszcze trzech innych robotników, lecz nie niebezpiecznie.

* **Jutrosin.** Prace kolonizacyjne w Śląskowie tak dalece postąpiły, że obecnie wyłożono w Rawiczu na landraturze plan kolonizacyi.

Dnia 14 kwietnia odbędzie się w Śląskowie termin celem tradycyi kolonistom nabytych parceli.

* **Z Trzemeszna**, 29 marca. (Życie i pogrzeb ś. p. ks. Konstantego Gieburowskiego.) Dekanat św. Michalski, Zbaraskim zwany, jest nie wielki, bo liczy tylko 7 probostw i 3 filialne kościoły, księży w przeciu 10 do 11, a mimo to od początku walki kulturnéj aż dotąd stracił przez śmierć siedmiu księży: ks. Kwiatkiewicza, proboszcza w Strzyżewie Kościelném, ks. Konitzera z Duszna, ks. Zajęckiego z Wilatowa jako komendarza filialnego kościoła w Szydłowie, ks. Budziaka, proboszcza kościoła św. Michała w Gnieźnie, dwóch wikaryuszy w Trzemesznie, ks. Mieczysł. Kłosia i ks. Bolesł. Ciszewskiego i wreszcie w ostatnich dniach ks. Konstantego Gieburowskiego w Kamieńcu. Jeżeli strata zmarłych dawniéj księży dotkliwie nam się uczuć dała, to śmierć dwóch ostatnich, którzy w bieżącym roku nas pożegnali, jeszcze więcéj przeraziła dla tego, że niespodzianie nas zaskoczyła. Ks. Ciszewski umarł nagle w kościele, nie ukończywszy lat 40, jak to już w styczniu „Kuryer Pozn." donosił. Ks. Konstanty Gieburowski zgasł wprawdzie w wieku dojrzałym po prawie dwutygodniowéj chorobie, ale ponieważ zawsze był zdrowy, silny i skromny, a umiarkowany wiódł żywot, przeto długie lata życia jeszcze rokował i śmierci jego tak szybkiéj nikt nie przeczuwał, a gdy wieść smutna o jego zgonie gruchnęła, trudno było niejednemu w nią uwierzyć. Ks. Konstanty, który w Kamieńcu pasterzował lat 36, zjednał sobie ogólny szacunek i miłość. Był to prawy charakter, stałych i niezłomnych zasad, gorliwy kapłan, sumienny pasterz, przywiązany i wierny syn ojczyzny, do usług w pracy parafialnéj duchownéj zawsze gotowy, w sprawach publicznych biorący zawsze żywy udział. Dom jego odznaczał się staropolską gościnnością i często też gromadził w swoich ścianach licznych przyjaciół bliższych i dalszych, bo każdemu było miło być w towarzystwie zacnego Seniora, który dla wszystkich był uprzejmy i wylany. Skarbów żadnych nie zebrał, chociaż tyle lat był na dość donośném probostwie, bo nie szczędził grosza na dobre cele i kilkoro młodzieży na nogi wystawił, pomiędzy nimi dwóch księży, którzy dzisiaj gorliwie pracują na swoich duchownych stanowiskach. Ks. Konstanty urodził się w Mielżynie dnia 18 marca 1815 r. Rodzeństwo Gieburowskich składało się z 6 braci i 1 siostry, z których 3 księżmi zostało. Średni pomiędzy nimi ks. Konstanty obydwóch braci na tamten świat wyprzedził.

Szkoły odwiedzał nasz niebożczyk w Poznaniu, a gdy powstanie w r. 1830 wybuchło, udał się jako 15 letni młodzieniec do Warszawy, postanowiwszy wojskowo ojczyźnie swojéj służyć, ale będąc ranny w Warszawie w głowę, wstąpił tamże do XX. Misyonarzy, u których w r. 1838 został przez ks. Biskupa Pawłowskiego na kapłana wyświęcony; za rok byłby zatém obchodził 50ty jubileusz kapłaństwa i miał zamiar jubileusz ten w cichości święcić, udając się w pielgrzymkę do Ziemi św. Pan Bóg powołał go przed czasem do niebieskiéj Palestyny. Po wyświęceniu był wikaryuszem w Płocku. Z Płocka odwiedziwszy strony rodzinne, przedstawił się ówczesnemu proboszczowi katedralnemu ks. Leonowi Przyłuskiemu, który był zarazem proboszczem śremskim. Ten poznawszy ks. Konstantego, nakłonił go, że wziął z Płocka dimissoriales i do Księstwa Poznańskiego się przeniósł. Ks. Prałat Leon Przyłuski powołał ks. Konstantego na wikaryusza śremskiego, a zostawszy Arcybiskupem, mianował go wikaryuszem katedralnym w Gnieźnie, następnie powołał go na kaznodzieję i wikaryusza tumskiego w Poznaniu, gdzie onego czasu słynął z kazań swoich, dźwięcznym i silnym wygłaszanych głosem. Po śmierci ks. Maksym. Kluppa w Kamieńcu, został r. 1851 komendarzem z ramienia ks. Arcybiskupa. Ponieważ Kamieniec należał do tak zwanych spornych beneficyów, przeto nie mogła zaraz nastąpić instytucya, dopiero dzisiejszy ks. Kardynał M. Ledóchowski przeprowadził, że w r. 1868 otrzymał ks. Konstanty instytucyą kanoniczną. Jak już wyżéj wspomniałem, rozwinął tutaj ks. Gieburowski swoją działalność jako pasterz, pracując gorliwie w swojéj parafii i pomagając z całą gotowością dokądkolwiek go wezwano; po kilka razy fungował jako dziekan w zastępstwie, ale ponieważ nie znał niemieckiego języka, przynajmniéj bardzo niedokładnie, przeto nominacyi na stałego dziekana nie otrzymał. Będąc na wsi, nie zależał pola, jak się to nieraz innym zdarza, ale ciągle umysłowo się kształcił i dla tego téż zawsze doznawał wielkich względów u przełożonéj władzy duchownéj a szacunku i poważania u konfratrów i obywateli. — Starał się także o dom Boży, odnowiwszy go własnym kosztem i sprawiwszy nowe organy; kilka téż aparatów sprawił. Probostwo kamienieckie, choć na pozór donośne, bo ma przywiléj dominium i każdorazowy proboszcz jest członkiem sejmiku powiatowego, posiada znaczny obszar ziemi i wody, ale ciężary ma wielkie. Obowiązek budowlany nie jest wyjaśniony, a zdawałoby się, że na fiskusie ten ciężar powinien spoczywać. Kamieniec był obsadzany przez kanoników regularnych z Trzemeszna, którzy posiadali znaczne dobra. Te dobra rząd zabrał a żaden ksiądz z Trzemeszna, delegowany na proboszcza, nie budował, bo klasztor wypełniał ten obowiązek.

Mimo to rząd zniewolił księdza Gieburowskiego, aby budował nowe budynki w miejsce starych. Ponieważ ks. Gieburowski sam nie mógł procesu z fiskusem prowadzić, a reprezentacya parafialna nie rozumiejąc własnego interesu, nie stanęła po stronie księdza, przeto sprawa jest w zawieszeniu. Ks. proboszczowi odciąga się pewna suma dochodów na budowle i na melioracyjne cele — a fiskus z parafią do każdorazowéj budowli daje pieniądze we formie pożyczki, która cząstkową spłatą proboszcz ma pokrywać. Rozumie się, że to lata potrwa nim się cały dług budowlany pokryje. Co przy tym sposobie budowania dziwném się wydaje, to to, że sumę na każdorazową budowlę ściągają w połowie z parafian, nie tylko z właścicieli roli, ale i z komorników — a pytanie kto z nich, dajmy na to po 50 latach, tę pożyczkę będzie napowrót odbierał. Nadto, co gorsza, tu się nazywa, że ksiądz ma budować — fiskus i parafia sposobem zaliczki pożycza; mimo to odium z powodu tego ciężaru ze strony parafian spada na każdoczesnego księdza jako domniemanego sprawcę tego podatku budowlanego. Czyż nie prostszą byłoby rzeczą, aby sam fiskus na drodze zaliczki wykładał koszta budowlane, a następnie potrącał je sobie z pieniędzy, które proboszcz co rok odpłaca. Ponieważ ta sprawa jest zawikłana i niewyjaśniona, przeto bez procesu obyć się nie może — jeżeli się chce oszczędzić przykrości, jakich doznawał nieraz niebożczyk.

S. p. ks. Konstanty był do ostatniéj chwili czynny chociaż już z początkiem Nowego Roku czuł się nie zdrów, a częste podróże w parafialnéj posłudze i w sprawach publicznych sprowadziły zaziębienie, podkopywały to silne ciało, i przez ostatnie 10 dni nie pozwoliły mu łoża opuszczać.

Wreszcie zbliżyła się groźna śmierć, która dnia 22 marca o godzinie 9 poczęło pasmo dni tak pożytecznie i chlubnie wypełnionych. Że powszechna boleść i żal wszystkich parafian i całą okolicę, która znała ks. Konstantego, przeniknął, dodawać nie potrzebuję.

Tak na eksportacyą jak i na pogrzeb dużo ludzi się zeszło i zjechało, księży byłoby nierównie więcéj, gdyby nie święto Matki Boskiéj w dniu eksportacyi i nie wielkanocna spowiedź, która dalszym księżom zjechać nie pozwalała — w pierwszym dniu było 12, w drugim dniu 16 duchownych. Eksportacyą do kościoła z nowego domu, w którym niebożczyk dopiero przeszło rok mieszkał (stary równocześnie rozbierano) odprawił ks. kanonik i dziekan Tomaszewski z Trzemeszna, mszą rekwialną odśpiewał młodszy brat niebożczyka ks. Stanisław z Górki Duchownéj; do grobu odprowadził ks. Roman Sikorski z Góry pod Żninem, siostrzeniec. Mowy pogrzebowe, w których pamięć niebożczyka uczcili, wygłosili w pierwszy dzień ks. Poturalski z Duszna, na drugi dzień ks. Sieg z Orchowa, wieloletni sąsiad i przyjaciel domu.

Oby Pan Bóg wynagrodził ś. p. ks. Konstantego koroną wiekuistą a parafią jak najprędzéj pocieszył godnym Jego następcą.

* **Bydgoszcz.** Do tutejszego gimnazyum uczęszczało w r. z. 751 uczniów, i to 600 do właściwego gimnazyum a 151 do szkoły przygotowawczéj — 64 katolików, 595 ewangelików i 92 żydów — 548 miejscowych, 187 zamiejscowych, 16 obcokrajowców.

† **Jakób Girtler**, profesor prawa niemieckiego w Uniwersytecie Jagiellońskim, zmarł w Krakowie dnia 29 b. m.

* **Warszawa.** „Kuryer Poranny" święci dnia 1 kwietnia r. b. pierwsze swe dziesięciolecie.

* **Nowa klawiatura** wynalazku p. Pawła Jankó nabywa coraz większego w całym świecie muzykalnym rozgłosu. Chcąc i naszych czytelników zapoznać bliżéj z tym nowym wynalazkiem Pawła Jankó, podajemy za „Muzyką Kościelną" dokładniejszy opis jego klawiatury. Na zewnątrz podobna ona do schódek o sześciu nizkich stopniach. Klawisze ułożone są w sześciu rzędach jeden nad drugim. Zdaje się, jak gdybyśmy mieli przed sobą organy o sześciu manuałach. Klawisze te są bardzo krótkie, równające się zaledwie przedniéj części zwykłych naszych białych klawiszów; nie leżą one prócz tego akuratnie jeden nad drugim, lecz każdy wyższy klawisz posunięty jest na prawo o połowę szerokości dolnego klawisza. Klawisze pierwszego, trzeciego i szóstego rzędu złączone są z sobą niewidzialną spodnią lisztewką, w skutek czego uderzywszy klawisz dolnego rzędu, spuszczają się także, podobnie, jak przy kopulacyi w organach, odpowiednie klawisze trzeciego i szóstego rzędu, które jeden i ten sam ton co dolny klawisz wydają.

Wyjmujemy dwie oktawy z całéj klawiatury i w następném zestawieniu klawiszów dajemy pogląd na układ klawiatury:

I.	C	D	E	Fis	Gis	Ais	c	d	e	fis	gis	ais	h
II.	H	Cis	Dis	F	G	A	H	cis	dis	f	g	a	h
III.	C	D	E	Fis	Gis	Ais	c	d	e	fis	gis	ais	c
IV.	H	Cis	Dis	F	G	A	H	cis	dis	f	g	a	h
V.	C	D	E	Fis	Gis	Ais	c	d	e	fis	gis	ais	c
VI.	H	Cis	Dis	F	G	A	H	cis	dis	f	g	a	h

Wynika z tego, że nowa klawiatura w dwóch zwłaszcza punktach od dawniejszéj klawiatury się różni: 1) że w każdym rzędzie tylko całe tony po sobie następują — że przeto chromatyczna skala na dwa po nad sobą leżące rzędy klawiszów się rozdziela. 2) że jeden i ten sam ton ma trzy klawisze.

W następny sposób gra się na nowéj klawiaturze: Przy skali chromatycznéj przechodzą palce na przemian z dolnego do górnego rzędu klawiszów; przy skali diatonicznéj następują bez względu na jéj tonacyą cztery górne klawisze po trzech dolnych, i na zakończenie znowu klawisz dolny. Korzyści nowéj klawiatury są następujące: Ten sam układ palcy mają a) wszystkie skale majorowe i skale minorowe, b) wszystkie części skali chromatycznéj, c) wszystkie akorda majorowe, d) akorda minorowe i t. p. — w ogóle wszystkie akorda, mające jednę i tę samą nazwę. — Ponieważ oktawa nie z siedmiu, lecz z sześciu klawiszów się składa, dla tego na klawiaturze pana Pawła Jankó nawet dzieci w oktawach, a starsi w decymach z łatwością grać mogą. Wynalazca gra bez wielkich trudności sławną Etudę Chopina (op. 10, nr. 11) i Kampanelę Liszta. Dawniejsze *arpeggia* i skoki rąk zamieniają się tutaj na zwyczajne uderzenia. — 4) Główną atoli korzyścią jest skrócenie nauki harmonii — ponieważ bowiem wszystkie skale i akorda takie same mają położenie, dla tego wystarczy nauczyć się jednéj lub jednego z nich, aby umieć wszystkie.

Prócz tego ułatwione jest na nowéj klawiaturze wzorowe trzymanie ręki. Dotąd wielki palec, który znacznie krótszy jest od reszty palcy, musiał na jednéj klawiaturze porówno ćwiczyć się z drugiemi palcami, co znacznie utrudniało naukę — obecnie wielki palec spoczywać może na dolnéj — reszta palcy na górnych klawiaturach. W akordzie *c e g c* chwyta pierwszy palec *c* na 1 klawiaturze, drugi palec *e* na 3 klawiaturze, trzeci palec *g* na 4 klawiaturze, a 5 palec *c* znowu na 3 klawiaturze. Odpowiada to lepiéj naturalnemu układowi palcy ręki ludzkiéj.

* **Kalendarz.** Jutro w piątek dnia 1go kwietnia św. Teodora m.

Wschód słońca o godzinie 5 minut 38
Zachód o godzinie 6 minut 31.

Zbiory
Towarzystwa Przyjaciół Nauk
w Poznaniu.
(Młyńska ulica 26).

I. Biblioteka.

Cesarski uniwersytet w Warszawie: Warszawskia Uniweritetskia Izwiestia, nr. 4—6. Warszawa 1886.

P. Korczyński E. prof. w Krakowie: Korczyński E. u. Jaworski W. Klinische Befunde bei Ulcus und Darcinoma ventriculi sowie bei Magenblutungen. Mittheilungen über 52 intern untersuchte Fälle der med. Klinik in Krakau. (Odbitka z „Deutsche medicinische Wochenschrift." 1886, nr. 47—49. Berlin 1887).

P. Jurasz A. prof. dr. w Heidelbergu: 1) Almanach der Uniwersität. Heidelberg 1886. 2) Fischer Kuno. Festrede zur 500 jähr. Jubelfeier d. Ruperto-Carola. Heidelberg, 1886. 3) Thorbecke. Die Anfänge der Universität Heidelberg. 4) Loewenberg. Ueber Otway's und Schiller's Don Carlos. Lippstadt, 1886. 5) Kahle. Zur Entwicklung der consonant. Declination im Germanischen. Berlin, 1887. 6) Breidt. De Aurelio Prudentio Clemente Horatii imitatore. Heidelberg, 1887. 7) Krieger. Ueber die bedeutung des 4 Buches und Coccinius Schrift „de bellis Italicis". Karlsruhe, 1886. 8) Bartels. Die Wortstellung in der „Quatre livres des rois". Heidelberg, 1886 i własną rozprawkę: a) Ueber die Sondirung der Stirnbeinhöhle.

P. Hanusz J. dr. w Wiedniu swoje rozprawy i prace: 1) Przegląd nowych prac lingwistycznych. 1—2. (Odbitka z Tomu I. „Prac filologicznych"). Warszawa 1885/6. 2) Einige slavische Namen armenischer und türkischer Herkunft. (Odbitka z „Archiv für slavische Philologie". IX. Band). 3) Z językoznawstwa i literatury ludowéj. W Krakowie, 1887. (Osobne odbicie z „Przeglądu Polskiego" num. 245). 4) O nazwiskach Ormian polskich. (Odbitka z „Muzeum". Rocznik II. Zeszyt X.). 5) Vistula, Wisła, Weichsel ze stanowiska gramatyki porównawczéj. 6) O wpływie języków wschodnich na słownik języka polskiego. 7) Dwa nowe dzieła prof. Miklosicha. (Odbitka z „Ateneum"). 8) O kongresie oryentalistów w Wiedniu.

P. Witkowski Władysław, inżynier w Warszawie, swoje dzieło: Zasady matematyczne muzyki (z 3 tablicami). Warszawa, 1887.

P. Bieliński Józef dr. w Wilnie swoje dzieło: Doktorowie medycyny promowani w Wilnie. (Odbitka z Pamiętnika Lekarskiego 1886 r.). Warszawa 1886.

Cesarska Akademia Nauk w Petersburgu: Zapiski Imperatorskoj Akademiji Nauk. Tom 53. Książka I. Sanct Petersbourg, 1886.

P. Kozłowski Karól w Poznaniu swoję publikacyą: Album wojska polskiego z 1831 roku, zawierające dwanaście tablic odręcznie kolorowanych rysunku Jul. Kossaka, W. Eliasza, W. Mottego i innych artystów. Poznań 1886 r.

Królewskie archeologiczne Towarzystwo w Kopenhadze: Aarbger for nordisk oldkyndighed og historie. 1886. II Rackke. 1 Bind, 4 Hefte. Kibenhavn.

P. Karbowiak A. dr. w Krakowie swoję pracę: Illustracye polskie z życia uniwersyteckiego XVII i XVIII w. Kraków 1887.

Familia po ś. p. Kaźmirzu Kantaku: 1) Worsaae J. J. A. Nordiske Oldsager i Det Kongelige Museum i Kibenhavn. Kibenhavn 1859. 2) Engelhardt C. Das Museum für nordische Alterthümer in Copenhagen. Copenhagen 1880.

II. Zbiór atlasów i map.

P. Alkiewicz W. w Pobiedziskach: Plany sytuacyjne miast Gniezna, Kępna, Kościana, Koźmina, Krotoszyna, Leszna, Ostrowa, Rawicza i Wschowy.

Pani Szulczewska Józefa z Cichowa pod Dolskiém: Delineatio specialis et accurata Ukrainae cum suis palatinatibus ac districtibus provinciisque adiacentibus etc, erecta per Guilhelmum Le Vasseur de Beauplancti aeri vero incisa opera et studio Wilhelmi Hondii. Gedani, 1650.

P. Stanowski Jakób w Poznaniu: Mapa dawnéj rzeczypospolitéj polskiéj przedstawiająca Koronę i W. Księstwo Litewskie z ich województwami, oraz kraje lenne. F. Antoniewicz. 1860.

III. Zbiór rękopisów.

P. Chłapowski Franciszek, dr. w Poznaniu: Kopie listów i różnych mów politycznéj i potocznéj treści z drugiéj połowy XVIII w. Rękopis z w. XVIII, fol., kart 72. Na początku kilka kart wydartych.

Ks. Akoszewski A.,, proboszcz w Buku: Acta judicii banniti civitatis Buk. 1556 do 1573. Rękopis z lat 1556/73, fol., kart 5 495. W społczesnéj oprawie.

TELEGRAMY.

Londyn, 30 marca. Zarząd pocztowy przytrzymał dwie małe pakiety, zaadresowane do ministra spraw wewnętrznych Matthewsa i do ministra dla Irlandyi, Balfoura. Po otwarciu znaleziono w nich małą flaszkę napełnioną białym płynem, a do niéj przyczepiony drut miedziany. Chemicy analizują płyn.

Rzym, 30 marca. Według „Italie", odbędą jutro Crispi i Zanardelli konferencyą z Cairolim, zanim zgodzą się na projektowaną rekonstrukcyą gabinetu.

Ajencya Stefaniego ogłasza depeszę jenerała Gené z Masowy z dnia 27 bm. Jenerał przyznaje wielkie znaczenie ustępstw, jakie poczynił wodzowi abisyńskiemu. Wydani Ros-Aluli krajowcy nie byli zbiegami, jeno walczyli w jego szeregach, i jak to zeznają ich towarzysze, dopuścili się okrucieństwa na różnych żołnierzach włoskich. Gdyby się było poszczęściła wyprawa Salimburego, to byłoby to złe sprawiło wrażenie w Abisynii. Jenerał Gené nie wątpi o ocaleniu członka wyprawy, p. Savoiroux.

Wiadomości literackie i artystyczne.

* **Tygodnika belletrystycznego i naukowego** wyszedł nr. 26 i zawiera: Józef Ignacy Kraszewski, dr. K. — O! moja myśli!... (wiersz), D. Kr. — Pod pręgierzem podejrzeń, powieść przez M. E. Braddon, przekład E. z Kurowskich Puffke (niedokończone). — Dom w świetle hygieny i fizyologii, napisał A. L. (niedokończone). — O socyalizmie amerykańskim, A. M. — Wiadomości literackie, artystyczne i rozmaitości. — Rozwiązanie logogryfu w numerze 25 „Tygodnika". — Listki. — Ogłoszenia.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 30 marca.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Bierkowski z Grylewa, Laskowski z Rogoźna, Krause z Torunia, Kaczkowski z Kołaczkowa, Czapski z Kalisza, pani Prodsehl z córkami i pani Reichowa z Poznania.

(Nadesłano).

Kobiety je polecają. Wschowa. Muszę panu donieść i podziękować za aptekarza R. Brandta pigułki szwajcarskie, które bardzo mi pomogły na dolegliwości żołądka i obstrukcyą, na które cierpiałam, a które pigułki szwajcarskie usunęły. Mogę więc każdemu dotkniętemu podobnem cierpieniem polecić pigułki szwajcarskie, jako bardzo skuteczne. Jeszcze raz serdecznie dziękuję. Marya Trenner. Aptekarza R. Brandta pigułek szwajcarskich nabyć można w aptekach, pudełko po marce, lecz uważać należy na biały krzyż w czerwonem polu i podpis R. Brandt. (1602)

Haute-Nouveauté

„Violetta."

Papierosy Nr. 355 z tytoniu smyrneńskiego wyrabiane, wysokiego gatunku i aromatu poleca po 2 mr. 50 fen. za 100 sztuk. (129*)

Fabryka firma **B. Weller** w Dreznie.

Właściciel i założyciel z r. 1864. J. W. Konopacki.

Główny skład w Berlinie mych tytoni i papierosów u Leser i Wolff Alexander Str. Nr. I i 28 i w magazynach w różnych częściach miasta. 2. Kaiserstr. Pasage. Central Hôtel itd. W Wrocławiu E. Rust, Neumarkt 12.

Uwaga dla palących! Kto pragnie palić dobre papierosy i wyborne tureckie tytonie, niechaj kupuje wyroby z fabryki „VULKAN" J. F. J. Komendzińskiego w Dreźnie. (1828)

Amatorzy i znawcy papierosów.

Telegram giełdowy

Berlin, 31 marca 1887. (Kursa końcowe.)

Ziemiopłody.		Kapitały.	
Pszenica słabo.			
kwiec.-maj	165,25	Berlin, 30 marca 1887.	
maj-czerwiec	165,50		
Żyto słabo.		Consol. 4%	105,50
kwiec.-maj	121,75	Pozn. 4% listy z.	101,75
maj-czerwiec	122,50	Poz. 3½% list. z.	96,70
czerwiec-lipiec	123,25	Pozn. listy rent.	103,30
Olej rzep. słabiéj.		Austr. banknoty	159,60
kwiec.-maj	43,60	Austr. renta srebr.	65,25
maj-czerwiec	43,90	Ros. banknoty	179,90
Okowita wyżéj.		Ros. consol. 1871	94,10
w miejscu	38,90	Ros. listy zast.	89,30
marzec	39,20	Pol. 5% listy zast.	55,90
kwiec.-maj	39,20	Pol. likw. l. zast.	52,40
maj-czerw.	39,40	Węg. 4% renta zł.	81,—
czerwiec-lipiec	40,20	Austr. kred.akcye	46,850
lipiec-sierpień	40,90	Austr. franc. kol.	378,50
sierpień-wrzesień	41,40	Lombardy	138,50
Owies		Usposob. końc. słabe.	
kwiecień-maj	91,50		
Wyp.-żyta wsp.	—,—		
Wyp.-okow. kw.	,000		

Szczecin. 31 marca 1887. (Kursa końc.)

Pszenica niezm.		**Okowita** wyżéj.	
kwiecień-maj	162,—	w miejscu	38,—
maj-czerwiec	165,—	kwiecień-maj	38,20
Żyto niezm.		czerwiec-lipiec	39,50
kwiecień-maj	118,—	sierp.-wrzesień	41,—
czerwiec-lipiec	121,50	**Petroleum**	
Olej rzep. potw.		w miejscu	11,—
kwiecień-maj	43,50	**Rzepik**	
		w miejscu	

Siostry Miłosierdzia w Poznaniu przy ulicy Ogrodowéj, przyjmą z podziękowaniem **stare płótno,** którego potrzebują wiele do opatrywania chorych dzieci w szpitaliku dziecięcym. Liczba dziatek opatrywanych w szpitaliku ciągle się wzmaga.

Adres: Przełożona Zakładu Sióstr Miłosierdzia przy ulicy Ogrodowéj, Poznań.

Stan powietrza.

Dnia 29 marca 1887 r. o 8 godzinie rano.

Stacye.	Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza.	Term. C.
Mulaghmore . .	771	Płd.Płd.W. 2	pochmurno	6
Aberdeen . . .	770	Płd.W. 3	bez chmur	7
Chrystiansund .	767	Płn. Z. 4	pogodne	4
Kopenhaga . . .	765	Płn. 1	bez chmur	2
Sztokholm . . .	766	Płd.Płd.W. 5	pochmurno	−1
Haparanda . . .	765	Płd.W. 2	zachm.	1
Petersburg . . .	764	Płn.W. 3	zachm.	1
Moskwa	761	Płn.Płn.W. 1	zachm.	−2
Kork, Queenst.	771	Płn.Płn.Z. 2	pogodne	6
Brest . . . . . [1]	768	Płn.Płn.W. 4	bez chmur	5
Helder	767	Płn. 2	pół zachm.	3
Sylt.	766	Płn. W. 1	bez chmur	3
Hamburg	765	Płn. 5	pochmurno	2
Swinemünde . [2]	761	Płn.Płn.W. 2	deszcz	2
Neufahrwasser .	760	Płn.Z. 8	zachm.	2
Kłajpeda	760	Płn.Płd.W. 3	pochmurno	1
Paryż	768	Płn. Z. 3	pół zachm.	3
Monaster	755	Płn. 2	zachm.	0
Karlsruhe . . .	764	Płn. Z. 3	pół zachm.	4
Wiesbaden . . .	764	Płn.Płn.Z. 1	pogodne	6
Monachium . . [3]	761	Płn.Z. 3	zachm.	1
Kamienica . . [4]	760	Płn.Z. 2	śnieg	0
Berlin	761	Płn.Płn.Z. 3	śnieg	2
Wiedeń.	758	Z. 3	zachm.	4
Wrocław . . . [5]	757	Płn.Z. 5	zachm.	1
Isle d'Aix . . .	767	W. 3	bez chmur	4
Nizza	758	W. 3	bez chmur	9
Tryest	760	spokojnie.	zachm.	9

[1]) Morze spokojne. [2]) Wieczorem silny deszcz. [3]) W nocy śnieg. [4]) Zawieja śnieżna. [5]) W nocy desz cz i śnieg.

Skala siły wiatru: 1 = lekki powiew 2 = mały, 3 = słaby, 4 = umiarkowany, 5 = orzeźwiający. 6 = silny, 7 = mroźny, 8 = burzliwy 9 = burza, 10 = silna burza, 11 = gwałtowna burza. 12 = orkan.

Objaśnienie: Płn. = północ. Płd. = południe W = wschód. Z. = Zachód.

Uwaga. Stacye powyższe podzielone są do I grupy: [1]) Europa północna. [2]) pas nadbrzeżny na 4 rlandyi do Prus Wschodnich, [3]) Europa środkow na południe od powyższego pasu, [4]) Europa południ aj wa. — W wyliczaniu stacyi zachowano w każdéj grupie kierunek od zachodu ku wschodowi.

Pogląd na stan powietrza:

Podział nacisku atmosferycznego mało się co wogóle zmienił; maxi um o 770 mm. leży w W.-Brytanii, a naprzeciw niego w Galicyi depresya o 755 mm., tak że w Niemczech wieją wiatry z Płn do Z. Bez znaczniejszéj zmiany w cieple panuje ponad Niemcami przeważnie powietrze pochmurne i skłonne do opadów.

Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu.

w marcu.

Data i godzina	Barometr	Wiatr	Stan powietrza	Temp. w. Cel.
30. Pop. 2	755,1	Płn. um.	zachm.	+ 4,6
30. Wie. 9	757,2	Płn. sil.	zachm. [1])	+ 1,4
31. Ran. 7	757,9	Płn. umiar.	zachm.	+ 1,2

[1]) Przed południem śnieg, po południu krupy z deszczem.

Dnia 30 marca maximum ciepła + 5°2 Cel.
" minimum ciepła + 0°6 "

Prognoza na dzień jutrzejszy brzmi według „Pos. Zeit." jak następuje:

Wielokrotnie pochmurno przy umiarkowanym lub ostrym wietrzyku ze zmiennego kierunku, bez znaczniejszych opadów i bez większéj zmiany w temperaturze.

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

(W) **Poznań**, 31 marca. (— Sprawozdanie giełdowe. —)

Stan powietrza: pochmurno.

Żyto: bez imt.

Cena wypowiedziana —,—, Wypowiedziano —,— centn. marzec 114,— płac., marzec-kwiecień —,— płacono.

Okowita: wyżéj.

Cena wypowiedz. —.—, Wypowiedziano —.— marzec 37,20 płacono, kwiecień 37,20 kwiecień-maj 37,50 płc., maj 37,80 płc., czerwiec 38,50 płacono. lipiec 39,10, sierpień 39,50 pł., wrzesień 39,70 pł.

Okowita: w miejscu (bez beczki) 37,10 płc

(Sprawozdanie urzędowe.)

Okowita. (z beczką) pr. 100 litr. 10,000° o Tralles. Wypowiedziano —,— litrów cena wypowiedziana 37.— marek, marzec 37.— mark., kwiecień-maj 37,30 marek., czerwiec 38,30 mrk., lipiec 38.80 m., sierpień 39,50—40 m., wrzesień 39,70 marek. w miejscu bez b czki 36,90 m.

(W.) **Poznań**, 31 marca. Ceny mąki. Pszenna nr. 00 11,50—12 mrk., nr. 0 10,25—10,75 mrk. rżana nr. 0 i 1 9,25—9,50 mrk po 50 kilogr.

Bydgoszcz, 30 marca.

(Sprawozdanie izby handlowéj). Ceny za 1000 klg.

Pszenica niezm., bardzo ciemna i szklista delikatna, 149—151 m., najdelikatniejsza ponad notowania, jasno ciemne średnie gatunki —.— marek poślednie gatunki 146—148 m.

Żyto niezm.. 109—112 mrk. według jakości.

Jęczmień nom., piękny 110—120 mrk., pośledni 100—109 mrk.

Owies nom., w miejscu według jakości 95 do 106 marek. pośledni —,—.

Groch nom. wrzący 140—150. na paszę 105 do 115 marek.

Okowita za 100 litr. a 100% 36.25 m.

Wrocław, 30 marca 1887.

Koniczyna czerwona słabo, nowa pośl. 24—26, śred. 27—30, delik. 31—35. bardzo delik. 36—40.

Koniczyna biała bez in., pośled. 25—30, śred. 31—38, delik. 39—50. bardzo delik. 51—60.

Żyto (za 1000 funt.) słabo, wypowiedziano —,— cent., Cena wypowiedziano —,— mrk.. marzec 120,— żąd., marzec-kwiecień —,— płc., kwiecień-maj 120.50 żądano. maj-czerwiec 123,— żąd., czerwiec-lipiec 125,50 żąd., wrzesień-październik 130,— żądano.

Owies. Wypowiedziano —.— centn. na miesiąc bieżący 96.— żąd., kwiecień-maj 96,— żąd., maj-czerwiec 98.50 żąd.

Olej rzepiowy b. in.. wypowiedz. — cent. w miejscu —,— żąd., marzec 44.50 żąd., kwiecień-maj 45.— żąd.

Okowita m. zm., wypowiedziano 20000 litr., w miejscu —.— mrk., marzec 36.50 płac., kwiecień-maj 36.70 płacono, maj-czerwiec 37,10 płac., czerwiec-lipiec 37.80 żąd., lipiec-sierpień 38,40 żąd., sierpień-wrzesień 38,90 żąd., wrzesień-październik 39,10 żąd.

Ceny targowe z dnia 30 marca 1887.

Postanowienia komisyi handlowéj.	TOWAR piękny		średni		pośledni	
Rzep . . . 00 klg.	19	80	18	80	18	30
Rzepik zimowy . .	19	50	18	50	18	00
Rzepik latowy . .	20	50	19	50	18	00
Lnica	20	—	19	00	17	50
Siemię lniane . .	22	—	20	50	18	50
Siemię konop . .	15	50	14	50	14	00

Postanowienia miejskiéj deputacyi targow.	Za 100 kilogramów ciężki najwyż. M.	F.	najniż. M.	F.	średni najwyż. M.	F.	najniż. M.	F.	lekki towar najwyż. M.	F.	najniż. M.	F.
Pszenica biała	16	00	15	50	15	10	14	70	14	50	14	20
" żółta	15	80	15	50	14	70	14	30	14	00	13	80
Żyto	12	80	12	40	12	—	11	70	11	50	11	30
Jęczmień	14	20	13	20	12	—	11	50	10	50	9	70
Owies	10	50	10	30	9	80	9	20	9	00	8	70
Groch	16	00	15	50	15	—	14	00	13	00	12	00

Cena wypowiedziana na dzień 31 marca: żyto 120.— mrk., pszenica — mrk., owies 96.— mrk., rzep —,— m., olej rzepiowy 44,50, okowita 36.50 m.

Berlin, 30 marca. (Sprawozdanie urzędowe.) Pszenica, za 1000 kilogr. w miejscu żąd. 150 do 170 według jakości; na miesiąc bieżący płac. —,—, na kwiecień-maj płacono 165,00—165,75 do 166,25, na maj-czerwiec pł. 165—167,00—166,50, czerwiec-lipiec pł. 165.50—167,00—166,75, na lipiec-sierpień pł. 164,75—165,50—166, na wrzesień-październik płc. 164.50—165.25—164,75. Wypow. — cent. Cena wypowiedziana —,—.

Żyto za 1000 kilogr. w miejscu pł. 119—125 według jakości; na miesiąc bieżący płacono —,—. na kwiecień-maj płacono 123—122,75—123,00, na maj-czerwiec płacono 123,75—123,50, na czerwiec-lipiec płac. 124,75—124,50, lipiec sierpień płacono 125,75—125,50, na wrzesień-październik płacono 127.75—127,50. Wypowiedziano —. Cena wypowiedziana —,— m.

Kukurudza w miejscu płac. 100—114 według jakości, na miesiąc bieżący płac. —,—, na kwiecień-maj płac. 105.50, na maj-czerwiec płac. 135,50, na lipiec-sierpień płac. —,—, na wrzesień-październik płac. 108,—. Wypowiedz. —.— cent. Cena —,— mrk.

Zwangsversteigerung.

Im Wege der Zwangsvollstreckung soll das im Grundbuche von **Skompe** auf den Namen des Rittergutsbesitzers **Paul v. Zakrzewski** zu **Schokken** eingetragene Rittergut **Skompe am 14-ten Mai 1887, Vormittags 10 Uhr** vor dem unterzeichneten Gericht — an Gerichtsstelle — Zimmer Nr. 11 versteigert werden.

Das Grundstück ist mit 3724,17 Mrk. Reinertrag und einer Gesammtfläche von 688,416 Hektar zur Grundsteuer, mit 1515 M. Nutzungswerth zur Gebäudesteuer veranlagt. Auszug aus der Steuerrolle, beglaubigte Abschrift des Grundbuchblatts — Grundbuchattckels — etwaige Abschätzungen und andere das Grundstück betreffende Nachweisungen, sowie besondere Kaufbedingungen können in der Gerichtsschreiberei Abt. I. Zimmer nr. 12 eingesehen werden.

Alle Realberechtigten werden aufgefordert, die nicht von selbst auf den Ersteher übergehenden Ansprüche, deren Vorhandensein oder Betrag aus dem Grundbuche zur Zeit der Eintragung des Versteigerungsvermerks nicht hervorging, insbesondere derartige Forderungen von Kapital, Zinsen, wiederkehrenden Hebungen oder Kosten, spätestens im Versteigerungstermin vor der Aufforderung zur Abgabe von Geboten anzumelden und, falls der betreibende Gläubiger widerspricht, dem Gerichte glaubhaft zu machen, widrigenfalls dieselben bei Feststellung des geringsten Gebots nicht berücksichtigt werden und bei Vertheilung des Kaufgeldes gegen die berücksichtigten Ansprüche im Range zurücktreten.

Diejenigen, welche das Eigenthum des Grundstücks beanspruchen, werden aufgefordert, vor Schluss des Versteigerungstermins die Einstellung des Verfahrens herbeizuführen, widrigenfalls nach erfolgtem Zuschlag das Kaufgeld in Bezug auf den Anspruch an die Stelle des Grundstücks tritt. (1945)

Das Urtheil über die Ertheilung des Zuschlags wird **am 16-ten Mai 1887, Vormittags 10 Uhr** an Gerichtsstelle Zimmer Nr. 11 verkündet werden.

Wreschen, den 24 Maerz 1887.

Königliches Amts-Gericht.

BACZNOŚĆ.

W środę dnia 6-go kwietnia r. b. będą sprzedawane w lombardzie ISRAELA przy Szerokiéj ulicy nr. 15 przepadłe przedmioty od nr. 1907—12000. (1949)

Na nadchodzące Święta

polecam **codziennie świeże szczecińskie młodzie** i następujące **mąki na placki**

Cesarską pszenną mąkę
Pszenną mąkę nr. 000.
Pszenną mąkę nr. 00.

pod gwarancyą dobrą i piękną, ceny przystępne. (1944)

Główny skład mąki

S. Kromczyński

Wodna ul. nr. 19.

Na

Święta Wielkanocne

polecam

codziennie świeże szczecińskie młodzie funtowe funt po 70 fen., cukier I. (Adler) 2 funty za 65 fen., farynę 2 funty za 55 fen., kawy począwszy od 1 marki za funt, dobry spryt octowy litr po 10 fen., sławną kawę Roberta Brandta jako i szczecińską cykoryą 3 paczki za 50 fen. Mączkę ryżową funt po 25 fen. Swieży oléj siemienny 2 funt. za 90 fen. (funt tego oleju jest więcéj za litr). Mydła twarde i miękkie funt po 20 fen. Szare mydło I. funt po 25 fen. Powidła funt po 25 fen. przy większym odbiorze po 20 fen. (1947)

Polecam także damskie pończochy i skarpetki niebielone, białe i kolorowe po 30 fen. za parę. Welnę vigogne 2 pasma za 25 fen., również bieliznę gumową i płócienną jako i inne towary drobne i galanteryjne po nowych najtańszych cenach.

Hugon Feist w Buku.

Handel towarów kolonialnych, farb i szczotek. Sprzedaż hurtowna i detaliczna powinszowań i kart do grania.

Zwijając księgarnię

w najbliższym czasie, odstępuję wszelkie moje książki (tak pojedyńczo jak hurtownie), jako to: dzieła naukowe klasyków polskich, francuzkich i angielskich (opr. i nieopr.), ilustrowane (w pięknych oprawach), powieści histor. i niehistor. w języku polskim, francuzkim, angielskim i niemieckim, książki dla młodzieży, do nabożeństwa, atlasy i globy (w ogóle książki najrozmaitszéj treści) — **po znacznie zniżonéj cenie.**

Katalogi pisane znajdują się w mojéj księgarni. (1847)

C. F. Piotrowski,

Poznań, plac Wilhelmowski nr. 3 (Hôtel du Nord).

Zaszczytne uznanie

poznańskiego fabrykatu „prawdziwéj aptek. Radlauera esencyi jodłowéj" z czerwonéj apteki w Poznaniu

przez akademią narodową w Paryżu.

Na posiedzeniu akademii narodowéj z dnia 17 lutego 1886 w ratuszu paryzkim odczytał prezes tejże następujący referat **o prawdziwéj esencyi jodłowéj aptekarza Radlauera** przekazując go do ogłoszenia dziennikowi **Mensuel des travaux de l'Academie Nationale:** Kolega nasz pan **aptekarz S. Radlauer, właściciel czerwonéj apteki w Poznaniu** nadesłał nam różne produkta farmacentyczne, które się tak ze względu na elegancką formę jako i na odpowiednią i znakomitą zamartość korzystnie wyróżniają od innych tego rodzaju fabrykatów. Na szczególne zaś uznanie zasługuje **apterza Radlauera esencya jodłowa**, która wydobyta za pomocą destylacyi z pączków młodych jodeł nadaje się do wielostronnego użytku w odświeżaniu utrzymaniu i wzmocnieniu zdrowia.

Esencya jodłowa Radlauera rozpylona w pokoju za pomocą rozpylacza nadaje powietrzu odświeżającą, przyjemną i ożywiającą woń leśną, ponieważ części eteryczne olejne i balsamiczne nadzwyczaj skutecznie oddziałują na cierpiących na nerwy, serce i piersi, mianowicie zaś nadzwyczajną ulgę przynoszą cierpiącym na astmę, koklusz, suchoty i blednicę. **Za pomocą esencyi jodłowéj Raudlauera** można w pokoju doznawać błogich skutków powietrza lasów jodłowych, można zawsze utrzymać w mieszkaniu czyste przyjmne i zdrowe powietrze, a tak często przez lekarzy zalecany pobyt w lesie tanim i łatwym sposobem zastąpić, nie tracąc nic na doniosłości skutków.

Równocześnie skutkiem swéj wysokiéj zawartości kwasorodu i ozonu jest Radlauera esencya jodłowa najlepszym i najracyonalniejszym środkiem desinfekcyjnym przy chorobach zaraźliwych i dla tego też musiała sobie wyjednać wstęp do rozmaitych lazaretów jak i do domów prywatnych, gdzie z niéj obszerny robią użytek i gdzie zasłużonego doznaje uznania.

Ponieważ egzystują naśladownictwa niemające nic wspólnego w skutkach przeto należy żądać wyraźnie **prawdziwéj aptekarza Radlauera esencyi jodłowéj** ze znakiem ochronnym **„drzewem jodłowem."** Cena butelki 1,25 mrk. 6 butelek za 6 mrk. Rozpylacz 1,25—2 mrk. Skład główny w **Berlinie** u **J. G. Braumüllera i Syna**, Zimmerstr. 35, Brückner, Lampe i Sp. Neue Grünstr. 11. (1727)

Radlauera czerwona apteka w Poznaniu.

Kartki

do Komunii św. Wielkanocnéj

poleca

Drukarnia Kuryera Pozn.

Na nadchodzące Święta!!

Wypróbowane przepisy

pieczywa domowego

przez (1934)

Maryą Ślężańską,

autorkę Kucharza Wielkopolskiego

cena 60 fen. z przesyłką 70 fen.

poleca

A. CYBULSKI

Księgarnia. Poznań.

C. Adamski w Bazarze

poleca na obecną porę wielki wybór (1884)

kapeluszy

w najnowszych fasonach i kolorach od najtańszych do najlepszych gatunków, również **czapki, rękawiczki, krawaty, szelki, parasole, laski** etc. w wielkim wyborze, również **birety i obojczyki** dla W. Duchowieństwa. Ceny nader umiarkowane.

Roterdamski skład kawy

Stary Rynek 43

poleca swój uznany zapas wprost u źródła zakupionéj **kawy sur.** począwszy od 90 fen. do 1.60 mrk. za funt. (1931)

Kawy palone

na doczekaniu w smacznych i ze znajomością fachu dobranych mięszankach:

Mięszanka Karlsbadzka
" **Wiedeńska**
" **Trieska**
" **Roterdamska**
" **Berlińska**
Czysta Campinos
" " **perłowa**

Herbaty ruskie i chińskie

począwszy od 2 do 6 marek za funt.

Wszelkie towary korzenne,

Kakao hol., biszkopty, czekolady rozm. i inne przysmaki. Pomarańcze, mes. cytryny, rodzenki na gałązkach, migdały w łupinkach, figi, daktyle, sardynki w oliwie po cenach przystępnych. Usługa rzetelna i skora.

F. Imbierowicz.

5. Zamkowa ulica 5.

Restauracya

Franciszka Sujeckiego

poleca prawdziwe piwo kulmbachskie z słynnego browaru Kiesslinga we Wrocławiu, wina węgierskie od najżelszych do najwyborniejszych, czerwone wprost z Bordeaux, szampańskie po różnych cenach. (1865)

Znana Szanownéj Publiczności od lat wielu z wybornych potraw kuchnia podejmuje się także dostarczania wszelkich obiadów i kolacyi po za domem.

Table d'hôte o godz. 1,

Potrawy à la carte każdego czasu.

5. Zamkowa ulica 5.

Poznań, dnia 31 marca 1887.

Niniejszem mam zaszczyt jak najuprzejmiéj donieść, że z dniem dzisiejszym przejąłem drogą kupna skład pana **W. Jerzykiewicza,** w miejscu przy **ulicy Wilhelmowskiéj nr. 5,** egzystujący przeszło od lat 27 i takowy w rozszerzonym zakresie prowadzić będę pod firmą:

A. HAUER

jako

skład koronek, haftów, firanek, towarów białych

w połączeniu

Z MAGAZYNEM KAPELUSZY DAMSKICH

i

pracownią wykwintnéj konfekcyi damskiéj

(pod wyłącznym zarządem żony mojéj.)

Staraniem mojem będzie, aby przez wyborowy towar i nader przystępne ceny przy jak najsumienniejszéj usłudze zjednać sobie to zaufanie, jakiem w tak wysokim stopniu szczycił się dawniejszy skład, w którym od przeszło 20 lat byłem współpracownikiem. (1946)

A. Hauer.

Formularze

do spisu ludności rzymsko-katol. parafii

oraz

wykaz komunikujących

poleca

Drukarnia Kuryera Pozn.

Parade-Bitter. Rex liquorum

Smakiem przewyższa wszystkie franc. likiery.

Premiowany na wystawie w Liverpoolu 1886 r.

Znakomity ten, przez chemika sądowego pana *Dr. C. Bischoff*, w Berlinie zaszczytnie wzmiankowany likwor stołowy mają na składzie w butelkach 1/2 litrowych po 1,25 mrk. pp. Jakób Appel, Ed. Feckert jun., S. Samter jun., W. Becker, Emil Brumme, H. Hummel, Paweł Vorwerg, F. B. Różyński, H. Błażejewski, J. Nowakowski, J. P. Beely & Comp., S. Sobeski, J. Bayer, W. Fiksiński, J. Fuchs. (1513)

Najlepsze zegarki

z fabryki

Patek Philippe & Co. w Genewie,

najlepsze zegary ścienne

REGULATORY

w wielkim wyborze poleca [1514]

W. Szulc,

zegarmistrz w Poznaniu, Bazar.

Pensyonat

w domu katolickim i polskim założony w jednem z miast niemieckich w W. Księstwie Poznańskiem, a kierowany kompetentną i doświadczoną ręką, przyjmie jeszcze kilku uczniów pragnących uczęszczać do gimnazyum. Okolica piękna i zdrowa; opieka i pomoc umiejętna w wszystkich przedmiotach, zwłaszcza zaś systematyczna i gruntowna nauka w polskim i francuzkim języku zapewniona. Bliższych wiad. udzieli **Redakcya Kuryera Pozn.** (1948)

Rządzca

żonaty z małą familią, który ósmy rok samodzielnie trzema folwarkami zarządza, mogący stawić kaucyą, poszukuje od 1-go lipca r. b. stosownéj posady, zmuszony li tylko dla zamierzonéj sprzedaży tego majątku opuścić to miejsce. Powołuje się na najlepsze rekomendacye złożone w Ekspedycyi Kuryera Poznańskiego. Uprasza o wiadomość pod adresem **A. F. poste restante Wschowa**, (Fraustadt) lub przez **Ekspedycyą Kuryera Poznańskiego sub. A. F. 1887.**

Instrumenta

i chirurgiczne opatrunki,

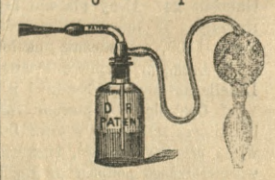

Orłowski i Sp.

w Poznaniu.

NB. Wszelkie reperacye spiesznie uskuteczniają się.

Przygotowuję chłopców tymczasowo do kwarty gimnazyalnéj we wszystkich przedmiotach. Dozór i wychowanie wzorowe. Okolica piękna i zdrowa. *Kalawa pod Jordanem*, do stacyi kolejowéj Międzyrzecza 9 kilometrów, do stacyi kolejowéj Swiebodzina 13 kilometrów. (1927)

Ks. G. Schroeder,

Proboszcz.

W **Majętności Pogrzybowskiéj** wakuje od św. Jana t. r. miejsce (1925)

urzędnika gospod.

żonatego, któregoby żona zarazem trudniła się gospodarstwem kobiecem, również poszukiwany jest tamże

urzędnik gosp.

kawaler. Atesty i rekomendacye przesłać w kopii do **Dom. Dzierżnica pod Neklą.** Osobistości dobrze polecone i z odpowiednią kwalifikacyą będą uwzględnione.

Guwerner

z 30 letn. praktyką, zaopatrz. w jak najchl. kilkoletn. świadect. poszuk. od 15-go kwietnia lub 1-go maja r. b. pomieszcz. Adr. **A. F. Wilda via Poznań post. rest** (1890)

Nauczyciel domowy,

akademik, szuka miejsca. Łaskawe oferty do *Kuryera Poznańskiego sub 1911.*

Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.